Nr. 185. Kraków, dnia 12 Sierpnia — Wtorek. Rok 1884.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ — „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

## Jeszcze o kolejowej „kwestyi chleba."

*Wiedeń*, 8 sierpnia.

Wyrok opinii publicznej o sposobie załatwienia sprawy decentralizacyi kolejowej już zapadł, a obsadzanie posad kolejowych Niemcami i wypadki takich wybryków niemieckich o jakich donosicie za *Dziennikiem Polskim*, obostrzają jeszcze ten wyrok. Trzeba wypadki takie pilnie zbierać, ale i stwierdzać autentycznie, nie tak, jak to uczyniono w *Dzienniku* co do ukarania konduktora pewnego grzywnami za to, że po polsku zawołał: „gotów!" Trzeba wymienić ile możności ściśle miejsce i nazwiska osób działających i cierpiących, dzień i t. p., lub przynajmniej tak określić te wypadki, żeby ze wskazówek dojść można dnia, miejsca i nazwisk. Prawdopodobnie bowiem Sejm zajmie się sprawą „decentralizacyi", a w Sejmie nie godziłoby się występować z niestwierdzonemi, lub nie dającemi się stwierdzić oskarżeniami.

Sposób, w jaki faktycznie załatwiono sprawę decentralizacyjną, do pewnego stopnia sam się sądzi nie tyle jeszcze tą okolicznością, że po zapewnieniach ogólnikowych wprawdzie, ale zawsze przychylnych, jakie rząd dawał Kołu polskiemu w Wiedniu, nagle z decentralizacyi zrobiła się ściślejsza jeszcze centralizacya, ile raczej tą okolicznością, że — z czem sam rząd się nie tai — pierwotne postanowienia były zupełnie inne od ostatecznych. W postanowieniach pierwotnych żądania Koła polskiego rzeczywiście były uwzględnione, nie w całości wprawdzie, ale w znacznej części. Powtarzamy: sam rząd nie zataja złego; inaczej nie wiedzielibyśmy o tem. Cóż sprowadziło zmianę postanowień pierwotnych? Rząd powiada, że wszystkiemu winno dziennikarstwo polskie, które zawiele „krzyczało" o decentralizacyę. *„Infolge dieses Geschreis ist man einerseits misstrauisch geworden, anderseits hat sich eine heftige Gegenagitation entwickelt, und man musste der öffentlichen Meinung Rechnung tragen."* Tak wyraźnie powiedziano w łonie rządu na uzasadnienie postanowień ostatecznych, po zaniechaniu pierwotnych. Sam przeto fakt chwilowego istnienia, a następnie cofnięcia postanowień pierwotnych, przychylnych poniekąd żądaniom Koła polskiego, wystawia nam postanowienia ostateczne w właściwem świetle, a powyższy motyw cofnięcia pierwotnych, wydaje się nam bardzo niewystarczającym.

*„Man ist misstrauisch geworden."* Przez *man* nie wiemy wprawdzie kogoby rozumieć, musiała jednak ta nieufność, ta podejrzliwość być po stronie oczywiście wprost decydującej. Nie wiemy atoli też, przeciw komu nabrano z „krzyku" dzienników polskich nieufności i podejrzenia. Wszakże dzienniki polskie popierały tylko żądania Koła polskiego. Czyżby więc nieufność zwracała się przeciw Kołu polskiemu? Tego żadną miarą przypuścić nie możemy. Pozostaje przeto tylko nieufność zwrócona przeciw dziennikarstwu polskiemu; ta nieufność zaś nic nie znaczy; na przekór dziennikarstwu żaden pewnie rząd niczego nie postanowi.

Jeszcze mniej trafnym wydaje się nam drugi argument motywu powyższego: *man musste der öffentlichen Meinung Rechnung tragen.* A więc „gwałtowna agitacya", ta prawdziwie krzykliwa agitacya dzienników wiedeńskich przeciw żądaniom Koła polskiego, stanowiła „opinię publiczną, z którą „liczyć się wypadło"; podczas gdy „krzyki" dziennikarstwa polskiego albo nie stanowiły opinii publicznej, albo też stanowiły ją, ale liczyć się z nią nie było potrzeba. Jest to jaskrawa sprzeczność, czyli argument wręcz nieszczęśliwy.

Podniesiono już w *N. Reformie* fakt, że, zamiast wynagrodzić nieuwzględnienie żądań Koła polskiego powołaniem znaczniejszej liczby Polaków do składu nowej centralistycznej dyrekcyi generalnej w Wiedniu, lub zamiast powołać choćby tylko proporcyonalną liczbę Polaków, pomieszczono między 18 najwyższymi urzędnikami dyrekcy tej jedynego Polaka, p. Gostkowskiego, i to na miejscu przedostatniem, nawet bez tytułu radcyi dyrekcyjnego, jaki nadano innym urzędnikom tej kategoryi. Mamy dziś spis wszystkich urzędników generalnej dyrekcyi wiedeńskiej, najwyższych, wyższych, niższych i najniższych. Zobaczmy, ilu jest Polaków i jaki stosunek ich do nie-Polaków.

W wydziale dla konserwacyi kolei żelaznych jest wszystkich urzędników 87, między nimi Polaków dwóch, t. j. pp. Antoni Dobrucki i Bronisław Magierowski, obaj zwykli urzędnicy bez stanowiska kierowniczego lub wpływowego. W wydziale dla służby pociągowej jest 18 urzędników, między nimi Polaka niema. W wydziale służby warsztatowej jest 24 urzędników, między nimi jeden Polak z nawiskiem węgierskiem, p. Kolosvary, w randze starszego inspektora, z tytułem zastępcy naczelnika tego wydziału. W wydziale dla ruchu kolejowego jest 129 urzędników, między nimi trzech Polaków, pp. Izydor Chojnowski, Antoni Kos i Włodzimierz Dutkiewicz, wszyscy trzej zwykli urzędnicy. W wydziale dla przewozów i reklamacyj jest 51 urzędników, między nimi czterech Polaków, pp. Tytus Domaradzki, Władysław Sobótka, Alfred Mikocki i Józef Jastrzembski, wszyscy zwykli urzędnicy. W wydziale dla służby administracyjnej jest 78 urzędników, między nimi jeden Polak, p. Kropiwnicki zwykły urzędnik. W wydziale prawniczym jest 19 urzędników, między nimi Polaka niema. W wydziale dla służby komercyalnej jest 57 urzędników, między nimi jeden Polak, p. Alfred Deyma, starszy inspektor z tytułem zastępcy naczelnika tego wydziału. Tu nadmienić musimy, że służba komercyalna jest geograficznie różnie podzielona, a dla kolei galicyjskich jest osobny wydział niższego rzędu, w którym jednak niema ani jednego Polaka (jeżeli może p. Alfred Durst nie jest Polakiem, podobnie jak imiennnik jego u kolei Południowej). W wydziale dla kontroli dochodów jest 165 urzędników, między nimi Polaka niema. W wydziale materyałowym jest 27 urzędników, między nimi Polaka niema. W wydziale książkowości i kontroli wydatków jest 79 urzędników, między nimi dwóch Polaków, pp. Ludwik Bełskiewicz i Antoni Sieczyński, zwykli urzędnicy. Nakoniec w kasie głównej jest 10 urzędników, między nimi Polaka niema.

Razem z najwyższymi urzędnikami i prezydentem jest przeszło 750 urzędników, między nimi zaś, wraz z p. Gostkowskim, 15 Polaków, czyli 2 prc. liczby ogólnej, zamiast 26 prc., jakby słuszność nakazywała. Tak rozwiązano „kwestyę chleba".

*Gazeta Narodowa* w ostatnim numerze zastrzega się słusznie, ażeby z powodu przyznanej dla Galicyi pomocy 800.000 złr., a jeszcze bardziej z powodu prawdopodobnego przedłożenia w Radzie państwa projektu regulacyi rzek w Galicyi, co będzie znaczniejszych sum wymagać — „nie podnoszono znowu hałasu, że to prezent dla Galicyi". W sprawie powodzi bowiem ma Austrya szczególne zobowiązania wobec Galicyi. Na poparcie tego twierdzenia pisze *Gazeta*:

„Wiadomo, iż w Karpatach znajdują się źródła prawie wszystkich znaczniejszych rzek naszych. Wiadomo także jak silny wpływ wywierają lasy górskie na złagodzenie spływu wód z gór w doliny. Tymczasem w skutek niesumiennej, rabulistycznej gospodarki mieniem krajowem, t. j. niegdyś dobrami koronnemi, dawnych rządów austryackich, zmarnowano u nas olbrzymie przestrzenie lasów górskich. Wedle obliczenia pewnego znakomitego znawcy tych stosunków, obliczenia, opartego na aktach urzędowych, sprzedały dawne rządy austryackie wraz z dawnemi dobrami koronnemi, ogółem 854.770 morgów lasu, a z tego przypada 580.213 morgów na lasy w Karpatach. W jaki zaś sposób sprzedaż odbywała się, objaśnić może następujących parę przykładów.

„a) Dobra Zakopańskie składające się z posiadłości Wasmund, Białka, Leśnica, Bukowina, Zakopane, Bystre i t. d. sprzedane zostały w roku 1824 za 65.030 złr. m. k. Oprócz budynków, gruntów ornych, łąk i pastwisk, obejmywały one 11.460 morgów lasu. Nie licząc przeto wszystkiego innego, jak tylko same lasy, to wypadałaby cena sprzedaży morga lasu z gruntem i drzewostanem wspaniałym po złr. 5·65 m. k.

„b) Dobra: Czarny Dunajec, Wróblówka, Podczerwone, Chochołów, Ciche i t. d. z obszarem 6.820 morgów lasu sprzedano w r. 1819 za 11 tys. 501 złr. m. k. a więc po 1·7 reńskiego m. k. za morg.

„c) W nowszych już czasach sprzedano Nadwórnę z 140.000 morgów lasu za 500.000 złr. w. a. — morg po 3·5 wyraźnie: Trzy i pół guldena!

„W jakim stanie znajdują się dziś lasy w tych dobrach tak marnie puszczonych przez biórokracyę staroaustryacką wiadomo każdemu, kto tylko miał sposobność widzieć ją dzziś. Żeby tylko po 100 złr. cenić wartość morga lasu z gruntem, to już około dziewięćdziesięciu milionów złr. wynosi suma wartości lasów w dawnych dobrach koronnych w naszym kraju, które oddane zostały na pastwę prywatnej spekulacyi."

Powyższe cyfry są tak wymowne, że komentarza nie potrzebują. Dodajmy jeszcze tylko, że dobra powyżej wymienione, po największej części sprzedano Niemcom, którzy za tak bajecznie niskie ceny, nabyli tak wielkie wartości, a prawdziwie rabunkową gospodarką wyniszczyli lasy, i przyczynili się w znacznej części do strasznych klęsk powodzi.

## Bank krajowy.

*Lwów*, 10 sierpnia.

= Wczoraj odbyła rada nadzorcza Banku krajowego posiedzenie po wielomiesięcznej przerwie, gdyż ostatni raz radziła jeszcze w lutym. Dyrekcya usprawiedliwiła tę długą przerwę tą okolicznością, że pragnęła stanąć przed radą ze skończoną organizacyą działu hipotecznego, co dopiero obecnie nastąpiło.

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomiła dyrekcya radę, że członek rady p. Emil Torosiewicz złożył swoją godność radziecką. — Następnie przedłożyła sprawozdanie ze swych czynności za czas od 1 lutego bo 31 lipca b. r. Ze sprawozdania tego wynika, że w tym roku instytucya bardzo korzystnie się rozwija i coraz szerszy zakres czynności obejmuje a pierwotną pewnego rodzaju nieufność publiczności i uprzedzenia świata finansowego do Banku, zdołała dyrekcya szczęśliwie usunąć, co znajduje wyraz w interesach jakie dyrekcya w minionym okresie przeprowadziła.

Zamknięcia poszczególnych rachunków wykazuję:

W dziale eskontu weksli i rewersów 1.362.400 złr.

Lokacye na książeczki wkładkowe 211.000 złr. w porównaniu z końcem roku zeszłego wzrosły o 188.000 złr. Również wzrosły znacznie lokacye w rachunku bieżącym na 346.500 złr. w porównaniu z 134.500 złr. z dnia 31 stycznia 1884 r. W ogóle obce kapitały pod różnorodnemi formami złożone w Banku wynoszą 1.240.000 złr. Stosunki z zakładami bankowymi na innych placach ożywiły się bardzo i są na najlepszej drodze.

Pożyczek komunalnych udzielono po 31 lipca 24 gminom i powiatom 175.300 złr. nadto wydano dalszych 7 promes na 149.100 złr. prócz tego prawie ukończonych jest dalszych 5 interesów na 246.000 złr., tak, że łącznie wydanych lub wydać się mających pożyczek w obligacyach komunalnych jest 36 ze sumą okrągłą 670.600 złr. Dyrekcya zawarła umowę co do sprzedaży 500.000 złr. obligacyj komunalnych po kursie 96½ prc. a po odtrąceniu kosztów finansowania liczyć się będzie gminom i powiatom po kursie 96 procent. Wobec faktów, że obligacye te nie mają gwarancyi krajowej, ani im przyznano charakteru papierów o pupilarnem bezpieczeństwie, dyrekcya rzeczywiście chlubić się może, iż uzyskała kurs tak wysoki, co zresztą jest dowodem zaufania sfer finansowych do Banku krajowego. Nadto dyrekcya odniosła się do wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie u Sejmu gwarancyi krajowej dla tych walorów — na łączną sumę pięć milionów. Dyrekcya żywi nadzieję, że sprawa ta nie natrafi na trudności w Sejmie, ze względu na ograniczoną emisyę, jakoteż na naturę i zawisłość od władzy autonomicznej tych dłużników, na podstawie których zobowiązań Bank krajowy obligacye te wydaje. Uzyskanie zaś gwarancyi krajowej dla tych efektów podniesie znacznie ich kurs, a jest to rzecz wielkiej dla kraju wagi, wobec zadania, jakie Bank krajowy za pomocą tych pożyczek będzie miał do spełnienia właśnie w czasie, kiedy upadek b. zakładu włościańskiego i klęski ostatniej powodzi nakazują drogą zbiorowych pożyczek, przez powiaty i gminy zaciąganych, przyjść w pomoc ludności na wykupno długów lichwiarskich, zasiewy i meloracye wodne i komunikacyjne. —

W myśl uchwał ostatniego posiedzenia rady złożone zostały w porozumieniu z Towarzystwem naftowem warunki kredytu dla przemysłu naftowego, z którego jednak dotychczas nikt nie korzystał.

W dziale zaliczkowym na efekta udzielono 408.975 złr. (więcej o 302.000 jak w r. z.) Ponieważ okazały się w tym interesie niektóre niedogodności, przeto dyrekcya przedstawiła wnioski na niektóre zmiany w wykazie efektów, na które Bank zaliczki udzielać może.

Na wezwanie Wydziału krajowego podjęto studya około zorganizowania kredytu melioracyjnego. Dyrektor Wrotnowski ułożył projekt przedwstępny, który udzielił do zaopiniowania kraj. Tow. gospodarczym. Po otrzymaniu ich opinii ułożyła dyrekcya ze współudziałem komisarza Wydziału krajowego, ostateczny projekt przepisów, i przedłożyła Wydz. krajowemu do dalszego użytku.

Organizacya oddziału hipotecznego została dokonaną. Przepisy o pożyczkach hipotecznych okazały się w dotychczasowej praktyce dobrymi, a pożyczki korzystnemi. Kurs bowiem ich wynosi 91 do 92 proc., a jest nadzieja, że wkrótce uzyska się kurs 92 do 93 proc., gdyż zainteresowanie się listami Banku krajowego, tak ze strony tutejszej giełdy, jak i obcych jest bardzo znaczne.

Myśl przewodnia dr. Zgórskiego, aby przez Towarzystwa zaliczkowe operować na prowincyę w wykonaniu okazała się bardzo korzystną i dyrekcya wyraża się w sprawozdaniu z wszelkiem uznaniem o zastępstwach tych, które funkcyonują „pod każdym względem wzorowo". Organizacya tych zastępstw prowincyonalnych, jest już dokonaną. Z projektowanych 45 okręgów bankowych weszło już w życie 41. Dotychczasowy jednak kredyt bezpośredni dla stowarzyszeń w sumie 200.000 złr. okazał się niedostateczny, dlatego Dyrekcya wnosi o rozszerzenie tego kredytu do kwoty 300.000 złr.

W składzie personalu zaszły niektóre zmiany. Po śmierci ś. p. Milewskiego, postanowiła dyrekcya nie obsadzać posady sekretarza, czynności zaś jego przydzielić jednemu z urzędników. Dla działu hipotecznego przyjęto 4 nowych urzędników, a obecny etat składa się oprócz dyrektorów, z 24 urzędników i 7 woźnych.

W sprawie interesu z upadłym Zakładem kred. włościan. zawiadamia dyrekcya z zadowoleniem, że suma wekslowa, zabezpieczona hipotecznie 120.000 złr. została już gotówką zwróconą, a kwota 73.800 złr., która na wykupno listów wylosowanych i kuponów tegoż Zakładu użytą została, wskutek ugody z wierzycielami Zakładu, znalazła zupełne pokrycie tak, że z tego powodu Bank krajowy na najmniejszą stratę nie jest narażony.

W końcu swego sprawozdania zawiadomiła dyrekcya, iż w maju b. r. objął Bank od Wydziału krajowego finansowanie milionowej 4½ proc. pożyczki krajowej z roku 1884, i do końca lipca, a zatem w ciągu 2 miesięcy, sprzedał 772.100 złr., zyskawszy na tym interesie do 8.000 złr.

Przez ujęcie tego interesu złożył Bank nowy dowód swej pożyteczności, w każdym bowiem razie zysk z finansowania pozostał w kraju, a koszta niezawodnie są mniejsze.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania do wiadomości Rada uchwaliła:

1) Poprzeć u Wydziału krajowego prośbę dyrekcyi do Sejmu o gwarancyę krajową dla obligacyj komunalnych;

2) zatwierdzić rozdział kraju na 45 okręgów bankowych, zaś dalsze tworzenie zastępstw zawisłem uczynić od każdoczesnej uchwały Rady;

3) zatwierdzić instrukcye dla zastępstw, mianowicie co do pożyczek komunalnych i hipotecznych;

4) opłacać należytości i podatki za funkcyonaryuszów Banku;

5) uchwalono etat dla naczelnego buchaltera, którego mianuje Wydział krajowy i dla szefa kantoru, którym zamianowano p. Władysława Gromadzińskiego, jakoteż wybrano komisyę do uło-

# DZIKA ANKA.

NOWELLA

2 napisała **Ama**.

(Ciąg dalszy).

— Stracha się biedactwo po „śpiączku" — szeptała matku — podniósłszy głowę i zaczerwienionemi oczyma patrzyła na nią. Poprawiła jej lichą poduszkę pod głową i zdjąwszy chustkę z siebie, okrywała dziecko, żeby nie zmarzło, bo zimno było w tej izbie, a z pola wiatr wiał.

— O dmie też to... aż strach! — szeptała kobieta i opuściwszy ręce na chwilę, wsłuchiwała się w przeciągłe wycie wiatru.... — A ciemno i zimno! — otrząsła się, wpatrując okienkiem w tę straszną noc. I znowu usiadła na dawnem miejscu, podjęła z ziemi tamborek z naciągniętym haftem i pochyłona siedziała nad robotą, tylko igła migała cieniutka i ścieg szeleściał pod palcami. Powoli powieki jej drgać poczynały, czy zachodziły łzami, ręce trzęsły się coraz silniej, błądząc bezwiednie po cienkim batyście aż opadły bezwładnie. Głowa przechyliła się na posłanie dziecka... i zasnęła. Drzwi chaty skrzypnęły nagle, głośno, silną trącone ręką. Kobieta skoczyła na równe nogi. Jędrek wracał, wszedł do izby, a wicher wpadł za nim, wyrwał mu drzwi z ręki i zatrzasnął je aż chata się wstrzęsła... i kaganek zagasł.

Anka zerwała się, usiadła na posłaniu, drżącemi rączynami odgarnęła jeszcze włosy z twarzy i patrzyła przed siebie wystraszona. W izbie nie widziała nic — ale tam pod okienkiem, tam stały one białe wśród ciemnej nocy, to one zaśmiały się takim piekielnym śmiechem i załomotały tak w okno. Krzyknęła.

— Czego wrzeszczysz ty...! zahuczał jej głos nad głową i zaciśnięta pięść, mignęła przed oczyma.

— Spij, spij moje dziecko — tuliła ją mata i poprawiała kaganek i znowu siadła na dawném miejscu. Anka zasypiała. Kobieta znowu siedziała i szyła, igła migała w jej ręce i światło kaganka migotało słabe... tylko westchnienia ciężkie wyrywały jej się z piersi i łzy z szelestem spadały na robotę. „Matko Najświętsza, znowu jak nieboskie stworzenie, ten pijanica...!?

Chłop spał na ławie i zaciśniętą pięścią odgrażał się przez sen, kobieta płakała... a wicher grał.

O strasznie tu było w taką ciemną, jesienną noc. Ale kiedy się wiosna znowu zaśmiała i wionęła ciepłem w dzień jasny i bardzo pogodny, kiedy słońce zaświeciło i mgły zwinęły się, odsłonione góry ostremi kontury rysowały się wyraźnie na czystem niebie i zbliżały się, zbliżały, aż stały tak bliziuteńko, że wpatrzeć się tylko, a widzieć wyraźnie ten ciemny pogarbiony trzon i wierchy jaśniejsze — a gdy tam śnieg leżący jeszcze rozpalił się od słońca różowymi blaski i wszystkie te zamrożone szczyty płonęły światłem oblane, można je było rozeznać wyraźnie i policzyć. Wtedy w dzień taki światła pełen, kiedy błonie zieleniało za chatą i wierzby i łozy rozwijały na rzece, a w nich ptaki się rozśpiewały przeróżnemi głosy, to tu pięknie było na tem odludziu i żyćby się chciało i cieszyć tym złotym światem. Kiedy tu pozieleniało naokoło i woda opadła, że wierzby podniosły się z niej, znowu ją zielonym obstanęły wiankiem, koniuszkami tylko długich warkoczy kąpiąc się w fali. Wiosną i latem, to tu znowu było lepiej. Jędrkowa też wyglądała ciepła, pragnęła go, jak dusznego zbawienia, bo Jędrek miał wielki zarobek i nie pijał. Ale nikt się tak pewnie nie cieszył z pogody, jak Anka, dzień taki był wesoły i i słoneczny, taki słoneczny, że dziewczyna w garście mogła nabrać tych słońca promieni, co odbite od fali, rozwieszały się w powietrzu. Bosa, wybiegała z chaty, z pierwszym brzaskiem dnia stawała na wysokim brzegu i cieszyła się i oczyma drapała po tych poszczerbionych wierchach i myślała, gdyby biegła chwileczkę tylko, biegła, a potem tam przez rzekę przerznęła się na drugą stronę, dobiegłaby rychło tych gór różową mgłą nawianych i nogi by ją nawet nie zabolały, dobiegłaby o wiele rychlej pewnie niż do kościoła. Góry te widziała tuż tuż u kościoła? Odwracała się w stronę wioski, ale choć oczy bardzo otwarła i ręką przysłoniła, nie mogła zobaczyć. Czasem próbowała biedz tam — aż się zdyszała i nawróciła. — Daleko tatuś, mówili, że to bardzo daleko. — Tak goniła światami a w chacie jej ani uświadczy w taki jasny, pogodny dzień. Jak rano wybiegła na rosę, tak kamień w wodę... przepadła. Matka przywykła już do tego i nie broniła jej, wolała nawet, że dziecko nie kręciło jej się pod ręką i nie zawadzało w ciasnej izbie. Choć jej czasem całe pół dnia nie było, nie troskała się, bo i czego.... Cóż się tu dziecku stać mogło? — Niech się bawi biedactwo, jak umie... samo, nie ma z kim — wzdychała. Nie było też tu z kim. Pod tę porę prawda, ożywiały się błonia, dzieci wiejskie przychodziły tu gęsi zaganiać, parobcy szli tędy bydło poić w wodzie i błonie całe rozlegało się od krzyków i śmiechów, od gęgania gęsi i ryku bydła, aż ucichało wieczorem. Ale Jędrkowa nie dała Ance wdawać się z chłopskiemi dziećmi. — Nauczy się od nich grubiaństw tylko, co mi potem! — i surowo zabraniała jej chodzić tam do nich na łąkę. Anka też nie rwała się zbytnio. Dziecka te goniły, targały wierzbinę, garściami wydzierały trawę, aż drzewa jęczały i ziemia stękała pod niemi, a jeden chłopak z łozami gonił i walił dziewuchy, aż się śmiały. Anka stała i patrzyła i zaciskała pięści... takby go stłukła, ona sama... niechby tylko... ale kiedy chłopak spojrzał na nią: — „Cóż się gapisz temi wołowemi ślepiami, co?... I zbliżał się ku niej, uciekała i zapierała drzwi chaty, ledwie dysząc ze strachu... i już wyjść nie śmiała. Wieczorem dopiero, kiedy one już sobie poszły, kiedy błonie ucichło zdeptane, trawy podnosić się zaczęły, wychodziła na świat. Kiedy ojciec był w domu i sieci zarzucał przy brzegu, wyskakiwała przez niskie okienko i biegła do niego, siadała na brzegu i patrzyła jak rybki uwijały się w wodzie czyściutkiej i wikłały w sieci, fala drżąca tak ją nęciła, tak łechtała, ale ona nóg bosych nie śmiała spuścić w wodę, boby ją tatuś skleni, że mu rybki płoszy — i siedziała pocichu, gadała z ojcem o tych, co śpią tam na dnie w takich ślicznych pałacach i patrzyła przed siebie na wodę gadatliwą, na góry milczące i było jej dobrze i ze szczęścia wywijała nogami po piasku i byłaby siedziała tak noc całą do świtu, ale ojciec gnał ją do chaty. Ślicznie też tu było w taką cichą miesięczną nockę, jak dziś właśnie i spać się nie chciało w izbie, tylko poić się tą srebrną jasnością, oddychać tem świeżem powietrzem. Księżyc wpłynął na niebo i srebra festony rozwieszał w powietrzu i na gałęziach drzew i srebra blaskiem rozpływał się po fali. Jędrkowa nie świeciła kaganka, bo noc była taka jasna, a widać w niej wszystko wyraźnie, jak w sąmo południe. Stała przed chatą w swej wyszarzanej kamlotowej spódniczynie, z gołą głową, bo mała chusteczka osunęła jej się na ramiona i patrzyła przed siebie wytężonemi oczyma. Czar tej cudownej nocy rozlany w powietrzu nie podziałał na nią, była niespokojna i wzburzona, wyglądała Jędrka. — Anka leżała w oknie twarzą do miesiąca, wyciągniętemi rękami wieszała się na ramieniu matki:

— Mamuniu, kaj tatuś?

— Licho go wie — odmruknęła, nie patrząc na dziecko: — Już drugi tydzień idzie — mówiła do siebie. — Już drugi tydzień, jak Jędrek się najął na galar... miał być za parę dni w domu i jeszcze nie wrócił.

Kobieta stała... nasłuchując. Usłyszała plusk wody, niby wiosła, postąpiła ku rzece, zdawało jej się, że zobaczyła łódź jego zdaleka... ale to blask miesiąca tak jej się śćmił w oczach, to ryba tylko rzuciła się w wodzie..., woda się przebudziła i usnęła znowu.

— Może od tej strony przyjdzie — mruknęła gniewna i odwróciła się ku wsi. Kiedy Jędrek od wsi wracał, zły to był znak... nie przynosił ani grosza... a wracał pijany.

— Polecę wyjrzeć na tatusia! — zawołała Anka znowu. I nie czekając odpowiedzi, wyskoczyła okienkiem i poleciała, biegła po trawie, kąpiąc bose stopy w rosie wieczornej i stanęła na brzegu. Przed nią rzeczka cicha i śpiąca, nad nią słowiki śpiewały w gęstej zieleni, a naokoło ciemna zieloność... ale tatusia nie było.

I nazajutrz nie było go jeszcze. Jędrkowa wyczekiwała noc całą. Jakieś złe sny ją trapiły, kiedy się zdrzemała chwileczkę. Wstała niespokojna i ciężka jakaś i uwijała się koło gospodarstwa jak zwykle, ale wszystko szło jej dziś na opak, a czas dłużył się nieznośnie. Co chwilę wychodziła przed chatę wyglądać, ale chłopa ani słychu dychu. Była niespokojna, a w duszy bała się o niego, bo o nieszczęście nie trudno, a głośno klęła go na czem świat stoi i zdawało jej się, że jest zła.

— Ani centa w domu, a ten... bodaj go! — mruczała co chwila. — Anki nie było w izbie. Od rana, jak poleciała za tatusiem, tak nie wróciła jeszcze. Zwykle, kiedy już strawa była gotowa i czas obiadować, przychodziła sama, albo matka wyszła na próg i zawołała „Anka", a na jej głos dziewczyna zjawiała się, jak z pod ziemi wyrosła. Dziś już dobrze było z południa, gotowa strawa stygła już dawno, a dziewczyna nie nadbiegała. Matka krzątała się jeszcze, wreszcie spojrzała na ogień dogasający, na słońce na niebie i zerwała się. — O późno — Anuś, Anuś, pójdź obiadować! — Ale głos jej płynął po fali, po rozległem błoniu... i wracał — a dziewczyny nie było. (C. d. n.)

żenia etatu urzędników Banku i funduszu zapasowego;

6) uchwalono przedłożyć Sejmowi prośbę o uwolnienie Banku od krajowych dodatków do podatków;

7) rozszerzono kredyt bezpośredni (t. j. bez cenzury) dla stowarzyszeń zarob. i gosp. do 300.000 złr.;

8) uchwalono rewizyę listy walorów, które Bankowi w zastaw brać będzie wolno.

Nakoniec załatwiono 4 prośby o pożyczki hipoteczne na 400.000 złr., w myśl § 7 statutu zatwierdzeniu Rady podlegające i 2 pożyczki miejskie na 67.000 złr.

## Ziemie polskie.

W chwili kiedy rząd rosyjski w porozumieniu z kuryą rzymską mianuje coraz nowych dygnitarzy dla rzymsko-katolickiego kościoła w zaborze rosyjskim, kiedy przeważna część prasy rosyjskiej usiłuje wmówić, iż w stosunkach pomiędzy Rosyą a Watykanem zupełna zapanowała harmonia, w chwili tej daje się słyszeć ponury i przejmujący jęk gnębionych dotąd nieszczęśliwych unitów, o których śmiało powiedzieć można, iż w rachunkach i układach Rosyi z Rzymem zupełnie zostają pominięci. Dygnitarz katolicki biskup lubelski Wnorowski, chce wizytować swoją dyecezyę, rząd rosyjski mu pozwala, gdyż w takim samym celu, lecz z wcale innych pobudek, odbywa w stronach zamieszkałych przez unitów wizytę prawosławny archirej Leoncyusz. Co mogą zdziałać duchowni katoliccy wobec ucisku doznawanego od władz administracyjnych rosyjskich? — na co się przyda mianowanie jeszcze stu dygnitarzy, kiedy ich położenie zostanie zawsze ten sam, paraliżujący działalność każdego z nich? Co pomoże dyplomacya i wzajemne kokietowanie, kiedy z dniem każdym ciemięzcy nieszczęśliwych większemi cieszą się tryumfami swoich niegodziwości, wysyłając wiernie trwających przy wierze przodków unitów na osiedlenie do głębokiej Rosyi i gnębiąc ich tysiącznemi sposobami?

W jaskrawych barwach przedstawia *Dziennik Poznański* położenie tych nieszczęśliwych. Z obszernego artykułu, który jest początkiem tylko rozleglejszego poglądu na stosunki istniejące pośród unitów, przytyczamy w streszczeniu najwięcej interesujące szczegóły.

Na wstępie pisze autor artykułu, iż paralela, jaką niejednokrotnie przeprowadzano między współczesną historyą unii a dziejami pierwszych chrześcian, zaiste nie jest przesadną! Kto naocznie nie sprawdził krwawych zatargów, kto osobiście nie przyjrzał się stosunkom miejscowym, ten może wątpić, by w wieku XIX postęp i tolerancyi działy się gwałty i nadużycia o wiarę, przypominające chyba epokę najtarliwszej inkwizycyi.

Z wydanej niedawno książeczki p. t. „Pamiętnik gubernii siedleckiej za r. 1884" (Pamiatnaja kniżka siedlieckoj gubernii) czerpie autor cyfry urzędowe statystyki ludności i porównywa je z cyframi zestawionemi przez miejscowe duchowieństwo, których to cyfr. chociaż zamieszczonych w pamiętniku, władze rosyjskie za wiarygodne nie uważają. Należy zaś pamiętać, że jako „prawosławni" są tu policzeni nawróceni unici. Cyfry te tak się przedstawiają. Ludność gubernii siedleckiej wynosi:

| | Podług źródła rosyjskiego: | Podług źródeł parafialnych: |
|---|---|---|
| Katolików | 371.588 | 386.545 |
| Prawosławnych | 140.712 | 135.160 |
| Protestantów | 10.356 | 11.705 |
| Żydów | 98.906 | 87.693 |
| Babtystów | 480 | 505 |
| Mahometan | 421 | 420 |
| Razem osób | 616.649 | 622.028 |

Z porównania obu tablic przytoczonych wynika, że policya powiększyła liczbę prawosławnych i żydów, a liczbę katolików zmniejszyła, byleby potem... w powiatach ... jak chce prawosławie ... iskoni ruskich ... dawna rosyjskich sił katolickich ... Aby zaś cyfry ogólne nie zmieniły, rozłożyła ja na prawosławnych i żydów.

Z załączonej przez autora tablicy statystycznej ludności podług wyznań w powiatach, okazuje się, iż tylko w Bialskiem, Włodawskiem i Konstantynowskiem prawosławni stanowili większość, w innych zaś powiatach są w absolutnej mniejszości. W Węgrowskiem na 56 tysięcy katolików jest tylko 86 prawosławnych, w Garwolińskiem i Łukawskiem na 150 tysięcy kat. jest prawosł. przeszło 300 i t. d. Urzędnicy policyjni zapisują prawosławie w księgach ludności unitów jako prawosławnych. Jedna z tabel mianowanych przedstawianych przez gubernatora prawosławne mu synodowi wykazuje, że w cerkwi należących do cerkwi jest tylko 11.096 — i to może być uważane jako cyfra prawdziwych prawosławnych, reszta zaś około 120.000 są to unici, podani fałszywie za prawosławnych. Słowem cała statystyka urzędowa oparta jest na tendencyjnym fałszu. Nieszczęśliwi ci, uniknąc obrzędów prawosławnych żyją bez żadnych niemal obrządków. Sluby tak zwane przez prasę rosyjską „zagraniczne" uważane są za prześladowane. Po więzieniach tysiące unitów odsiaduje kary wymierzane przez policyę i władze administracyjne, bez wyroków sądowych za opór władzom w sprawach wyznania. Wynikają z tego zatargi pomiędzy władzami administracyjnemi a sądowniczemi a jako przykład przytacza autor sprawę, którą niezadługo sąd okręgowy w Siedlcach rozstrzygać będzie.

W d. 24 września r. 1880 włościanie unicy ze wsi Dąbrowice, Wielkie gminy, Kościeniewicz, pow. bialskiego, Joachim Szewczuk, Mikołaj Andrzej i Szczepan Hersimnicy, Mojżesz Pilipiuk, Justyn Ostapiuk, Franciszek Prokopiuk i wielu innych wracali z Lublina, dokąd udali się na nabożeństwo, ponieważ w miejscowościach bliżej położonych uczynić tego nie mogli. W dniu zaś Wisznice, przez którą przechodzili, spostrzegli ich straże straźnicy ziemscy, Julian Jakubiński i Korniej Jakowlew. Podejrzewając włościan o powrót ze ślubów krakowskich strażnicy dosiedli koni i z obnażonemi szablami rzucili się na pielgrzymów. Napadnięci jednak zdołali w porę rozbiedz się w różne strony. Na miejscu został tylko jeden Joachim Szewczuk, który niósł zawiniątko z rzeczami i pałkę swe kościelnych, nie mógł więc uciekać. Strażnicy dogonili go i Jakubiński, zsiadł-

szy z konia, powalił Szewczuka na ziemię, bił go gifesem w czoło, począł płazować, przyczem rozciął mu prawą rękę i zadał mnóstwo ran. Jakowlewa zaś posłał ścigać uciekających. Szewczuk z bólu omdlał. Spostrzegłszy to Jakubiński, zerwał z siebie naramienniki, rozrzucił po ziemi znajdujące się na nich gałki, podarł ubranie na sobie i przywoławszy Jakowlewa, udał się z nim do starszego strażnika do Wisznic, gdzie spisali protokuł o opór władzy, na poskromienie którego strażnicy musieli użyć broni.

Ztąd powstała sprawa, jedna z tysiąca analogicznych, którą jednak izba sądowa w Warszawie umorzyła. Dopatrując zaś winnych w strażnikach, izba zarządziła śledztwo sądowe, a prokuratorya wytoczyła strażnikom proces. Wniosek prokuratoryi odesłano do kwalifikacyi rządu gubernialnego w Siedlcach, który nie zgodził się na oddanie gorliwych strażników pod sąd. Powstał spór między administracyą i urzędem prokuratoryi, rozstrzygnięty przez senat na korzyść ostatniej. Taki rezultat sprawy należy zawdzięczyć jedynie okoliczności, że przeciwko strażnikom znaleźli się świadkowie — druga kompania pielgrzymów, przypatrująca się bójce z za krzaków.

## Z Rosyi.

Z Petersburga donoszą do *W. Allg. Ztng.* ciekawe szczegóły o procesie politycznym, który tam przed sądem wojennym toczyć się będzie. Korespondent tego dziennika pisze:

Trybunał wojskowy w Petersburgu będzie się wkrótce zajmował procesem politycznym, którego tam oddawna oczekują. W latach 1881 i 1883 mówiono w kołach wojskowych, że wielka ilość oficerów różnych pułków i różnych gatunków broni, szczególniej zaś pragskiego pułku piechoty i kronsztackiego korpusu artyleryi marynarki — aresztowano z powodu należenia do partyi anarchistycznej. Tym doniesieniom waszego korespondenta zaprzeczono wówczas ze strony urzędowej.

Obecnie pokazuje się, iż ówczesne doniesienia waszego sprawozdawcy były zupełnie zgodne z prawdą, ponieważ z wielkiej liczby podejrzanych oficerów — jedynastu stanie wnet przed sądem, dwaj zostali już zasądzeni w ten sposób, iż były chorąży marynarki Suchanow skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, a porucznik marynarki Bucewicz na 18 lat ciężkich robót, inni zostali wydaleni z wojska i zesłani na Sybir, ci zaś, którym nie można było dowieść żadnego z podobnych na nich ciążących zostali pod pozorem przeniesienia w służbie wojskowej wysłani ze stolicy do Amuru.

Już wtedy uderzyło mię, iż złamanie przysięgi na wierność chorągwi tylu oficerów uważane bywa za zbrodnię, oraz iż o pewnych krokach przeciw żołnierzom nic słychać nie było, acz propaganda terrorystyczna szuka żywiołów swych częściej wśród niższych klas w klasach uprzywilijowanych. Bliski proces rozwiąże tę zagadkę, stawiając „narodników" (stronnictwo *Narod. Woli*) w stosunku do prawdziwego ludu w nader niepewnem świetle. W rozmaitych zakątach i rodzajach broni — gdzie oficerowie starali się szeregowców wciągać do sprawy — wszędzie, ci synowie ludu, bracia i druhami zwani przez nawiązań, śmierć przez ... odegrali rolę donosicieli i zdrajców własnych oficerów. Akt oskarżenia w tym kierunku zawierał wiele ciekawych szczegółów, które carski prokurator wojskowy będzie drobiazgowo rozbierał dla zrehabilitowania honoru wojskowego, mocno zachwianego przez terrorystów.

O sposobie postępowania przy pozyskiwaniu oficerów dla celów stronnictwa dowiedziałem się następujących szczegółów: „Damy" Wiera Figner (*alias* Filippowa) i Julia Kałouszinaja otrzymały od komitetu wykonawczego polecenie zapoznania i zbliżenia się jak najściślejszego do oficerów, którzy sami przez się ulegają pewnemu rozstrojowi, lub też pogrążeni są w długach, poniżani przy awansie, albo żyją w niezgodzie z przełożonymi, — jednem słowem ogniste i oficerami, którzy mają się żywioł niezadowolonych i niedostatecznie cenionych. Obaj akcentu już oficerowie wpadli najpierw w te sieci kobiece; potem przyszła kolej na nadporucznika Aschenbrennera z pochodzenia Niemca, którego ojciec jeszcze został rosyjskim poddanym.

Aschenbrenner objął kierownictwo propagandy w kołach wojskowych a porucznicy Podgołów i Jankowicki odgrywali przy nim role adjutantów tej armii rewolucyjnej, składającej się z samych oficerów bez żołnierzy. Szkoda iż proces odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, również w tajemnicy pozostaną szczegóły nadzwyczaj starannie przeprowadzonego śledztwa, które w interesie opinii i powodzenia stosunku sądu leży, aby przynajmniej resumé przewodniczącego trybunału i wyrok dostał się do publicznej wiadomości.

Przed sądem wojskowym stanie także terrorysta Deutsch wydany z Berlina, a oskarżony o popełnienie zabójstwa, gdyż zaniedbawszy obowiązki służby ochotniczej, wydalił się bez urlopu za granice państwa.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 11 sierpnia*

Warszawski korespondent wychodzącej w Czerniowcach *Gazety Polskiej* pisze:

„Dni temu parę rozeszła się wieść, uporczywie za autentyczną podawana, jakoby znany antagonista Hurki, Książę Apuchtin, został w związku z knowaniami rewolucyjnemi. Hurko przed wyjazdem na urlop, był w Petersburgu z „dokładem" u cara, między innemi przedstawiał i prosił o usunięcie szkodliwego Apuchtina, dodając z naciskiem, że czynownik podobny, jeżeli nie w obec Polaków, to państwu rosyjskiemu szkodzi. Car przyjął to zimno, radząc Hurce aby ...łask i orderów ... onarszych. Car przemówił zaś nie to przyjaciel, zakomunikował zauszniko... Pobiedonoscewowi, a ten jako serdeczny przyjaciel Apuchtina, zawiadomił go o intencyach Hurki. Apuchtin na podobną wiadomość odpowiedział: „Mucha ukąsiła miedwiedia w kob." ... Tak lakonicznie, niedająca się dla przeciwnika żadna pokończyć odpowiedź, stanowi dowód zarozumienia,

i dobrych za sobą, jak to mówią — pleców. Hurko obrażony, że car do rozdziału i rozpłaty wsparcia dla powodzian delegował jenerała Zurowa, wyjechał na urlop — a Apuchtin nosząc kamień w zanadrzu — rozgłosił w Petersburgu, że wyjaśniające się wypadki warszawskie — nie były obcymi Hurce — wiedział o nich od wybitniejszych osobistości moskiewskich — lecz dane „czestnoje słowo" tajemnic dochować nakazało. Hurko po zakończeniu wojny tureckiej, z każdym dniem mniej był życzliwym dynastyi Romanowów — a panującego cara — pod względem umysłowym nisko bardzo uważa i z tej racyi również tajemnicy nie tylko nie zdradził, lecz przeciwnie, dał się nakłonić do wydania rozkazu, celem zrewidowania stanu Belwederu i Łazienek, i tym sposobem bez podejrzeń, ułatwił zdjęcie dokładnego planu — architektom nihilistom."

Rosyjskie ministerstwo oświaty obszernym okólnikiem poleca władzom szkolnym czuwanie nad młodzieżą i co dotychczas nie istniało, za wszelkie niewłaściwe postępowania młodzieży szkolnej czyni odpowiedzialnymi klasowych gospodarzy, z grona nauczycieli mianowanych, na równi z inspektorami i dyrektorami szkół.

Piąte posiedzenie kongresu, w piątek d. 8 b. m. odbyte, nie lepszy ani spokojniejszy miało przebieg niż poprzednie. Zaraz po otwarciu posiedzenia, tłumaczył Laisant, dlaczego on i jego towarzysze domagają się zwołania konstytuanty, którąby bez ograniczenia żadnym programem podjęła rewizyę konstytucyi. Według jego mniemania, rząd nie jest przychylny rewizyi, ale jedynie naciskowi opinii publicznej ustępując, podjął rewizyę w tak ograniczonych rozmiarach, że nie wiele zmienia dawnej postaci rzeczy we francuskiej konstytucyi. Dalej stara się mowca dowieść, że cały zatarg obecny wynika ztąd, iż kongres nie mając prawa do tego, podjął zadanie zatwierdzenia rewizyi konstytucyi, z czego wynika, że jest to zamach przeciwko konstytucyi zupełnie taki sam, jak dokonany 2 grudnia. Jeżeli zaś oponenci — wytrwale przeciw wnioskowi rządowemu walczący, nie biorą się do ostatecznych środków przemocy (!), to jedynie dlatego, bo sądzą, że rewizya drogą prostego głosowania upaść musi. Za zajścia iście niechwalebne od poniedziałku się powtarzające, czynią tylko rząd i przychylną mu większość, odpowiedzialną — wreszcie pytam, czy członkowie centrum są republikanami, czy też orleanistami? To pytanie wywołuje wielkie oburzenie i poruszenie na ławach centrum. Philippolaux odpowiada: „Członkowie tego stronnictwa są uczciwymi ludźmi." Odtąd wśród niespokojności ogólnej i częstego przezywania, prowadzi swoją rzecz Laisant — przedewszystkiem zwracając się przeciwko centrum — zarzuca mu nieparlamentarne postępowanie. Między większością wykazuje wielu rządowych kandydatów z czasów cesarstwa i kilku takich, którzy dawniej w skład cesarskiego ministeryum wchodzili — nazywa ich monarchistami i odmawia kompetencyi mięszania się w sprawy republikę wprost obchodzące. Wreszcie kończy wzywając większość do walki na termin najbliższych wyborów.

Sprawozdawca Gerwille-Reache odpowiada na mowę poprzednika, który jak powiada, nazywał wprawdzie przyjaciół rządu buntownikami, ale jedynie z chęci wzięcia odwetu za to, że podobnych przymówek na innem miejscu musiał z pokorą wysłuchać. „Co się tyczy owego wyzwania, to większość nie lęka się go, ale owszem chętnie stawi się przy sposobności przyszłych wyborów". (Oklaski z centrum). Następnie zwraca się do Chesnelonga, który poprzedniego dnia przemawiał, i utrzymuje, że on jedynie dowodzi chęci jak najprędszego ujrzenia Francyi królestwem. Dalsze wywody przerywa mu okropny hałas, między rojalistami wywołany. Jeden z nich woła: „Mamy więcej wyborców jak wy." Baudry d'Asson: „Nasi książęta świadczą dobrodziejstwa i sypią cholerycznym jałmużnę — a przywołany do porządku — dodaje: „Tem ci większy honor dla mnie!"

Sprawozdawca przyszedłszy po chwili do głosu, udowadnia, że ani wnioski Chesnelunga, ani Madier-Montjan, który żąda zniesienia senatu, ani tem mniej poprawka Andrieux'go, wypowiadająca wojnę ministeryum, nie mogą być uważane na seryo, a rząd ma prawo przedłożyć projekt własny kongresowi, jak się działo na ostatnim kongresie z r- 1871. Co się tyczy dodatku o wykluczeniu książąt krwi od prezydentury rzeczypospolitej przyznać należy, że w komisyi z członków Izby i Senatu złożonej ani jeden głos przeciwko jego przyjęciu się nie podniósł, a jeżeli senatorowie milczeli, to uważać musieliśmy za przyzwolenie. Ugoda więc na początku między obiema Izbami zawarta, w niczem nie została nadweręzona, a rząd wzywając do uznania rewizyi, nie przekracza należnych mu praw.

Brialon odpowiada nu to: „Niepotrzebnie nawet zwoływano kongres, jeżeli z góry postanowiono, bądź co bądź pierwotne wnioski przeprowadzić. Chesnelong w dłuższej mowie również broni swego pierwotnego wywodu i kończy: Należę do tych, którzy szanują wszelką pracę i kochają lud, ale nie do tych, którzy używają go jako narzędzie swoich jedynie zamysłów. Kamil Pelleton żąda wyjaśnienia przedmiotu, który z powodu niezrozumienia go przez wszystkich wywołuje tyle różnych zdan.

Broniąc więc zdania lewicy, dowodzi, że republikanie tak długo przez centrum teroryzowani nie mogą i tym razem spokojnie patrzeć na to, jak mało zmienia w konstytucyi projektowana rewizya. Popiera zdanie, że pytania przedwstępne nie mogą tu mieć zastosowania i zakłada weto przeciwko porozumieniu między Izbami, na mocy którego zwołano kongres mający o losie rewizyi rozstrzygać i pyta, czy w razie uporania się z rewizyą, będzie jeszcze mowa o potajemnych między izbami układach. Te uwagi wywołują odpowiedź ze strony prezydenta komisyi Dauphin'a. Udowadnia on, przytaczając odpowiedni artykuł z konstytucyi, że rzeczywiście jedynie zgodne porozumienie obu prawodawczych Izb francuskiego parlamentu, daje prawo do zwołania kongresu i poddania pod jego dyskusyą wniosku o zmianę konstytucyi. To wszystko więc działo się przy obecnych rozprawach i nie słuszne są skargi tych, którzy niby na podstawie prawa sprzeciwiają się załatwieniu tej sprawy przez kongres. Z lewicy krzyki się podnoszą — mowca opuszcza trybunę. Na powszechne żąda-

nie przewodniczący Leroyer, stawia wniosek zamknięcia obrad. Jolibois sprzeciwia się temu stanowczo, wchodzi na trybunę, co wywołuje znów ogromną wrzawę. Prezydent nie mogąc poskromić jej, nakrywa głowę i posiedzenie zawiesza. Stało się to już po raz drugi w czasie tych sześciu posiedzeń.

Po godzinie otwarto posiedzenie ponownie. — Jolibois otrzymuje głos w celu usprawiedliwienia się. Mówi więc, że w chwili, gdy prezydent postawił wniosek zamknięcia obrad, on żądał głosu, ale wstąpiwszy na trybunę nie mógł przyjść do słowa, gdyż z pierwszych ław krzyczano, aby mu nie dozwolono mówić. Andrieux żąda wymienienia nazwisk tych, którzy mu przeszkodzili, gdyż pozwolić na to nie może, aby ministrowie pod zarzutem tak nieprzyzwoitego zachowania się zostawali. Jolibois, mówi dalej, że domagając się głosu, działał w myśl obrony prawa mniejszości, prosi więc i teraz, aby dozwolono mu mówić przeciwko wnioskowi zamknięcia rozpraw. Hałas znów wzmaga się, zgromadzenie postanawia wreszcie przystąpić do szczegółowych obrad. Sprawozdawca wnosi, aby najprzód załatwić się z wnioskiem Barodet'a i żąda odrzucenia tegoż przez pytanie wstępne. Barodet odczytuje wyjaśnienie, które określa prawa ludu, poczem w pytaniu wstępnem odrzucono wniosek Barodeta 493 głosami przeciw 386 głosom. Na to oświadcza wnioskodawca, że kongres pokrzywdził lud w jego prawach, i że on od kongresu się cofa. Oświadczenie to podpisało siedmiu deputowanych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Szóste posiedzenie kongresu odbyło się w sobotę i było o wiele spokojniejsze, niż poprzednie. O godzinie 1 z południa otwarto posiedzenie. Najpierw wzięto pod obrady wniosek Gatineau'go, który żąda dla kongresu uznania udzielności (souverainetė) kongresu. Domagano się przesłania wniosku tego do osobnej komisyi, ale uchylono to żądanie 398 przeciw 302 głosom. Co do wniosku Pouleta, który obstaje za zwołaniem konstytuanty, proponuje Gerville-Reache, jako sprawozdawca wstępne pytanie, co też mimo opozycyi Pouleta 469 głosami przeciw 256 głosom przyjęto. Trzeci z kolei przyszedł pod dyskusyę wniosek Schölchera, według którego mianoby wybrać nową komisyę, któraby nowy projekt rewizyi przedłożyła. Przeciwko temu wnioskowi żąda Dauphin zastosowania pytania przedwstępnego. Schölcher broni swojego wniosku, opierając się na twierdzeniu, iż kongres nie może być krępowanym ugodą między Izbą a senatem zawartą. W podobnym duchu przemawia Floquet. „Wolność prawodawcy, powiada, nie powinna być ograniczoną podobnie, jak wolność jednostki. Dotąd mieliśmy konstytucyę Broglie'go, dziś zanosi się na to, że Francya dostanie konstytucyę Ferry'ego, za którą odpowiedzialność muszą przyjąć republikanie. Większość za tą konstytucyą głosująca jest nieprawną większością, gdyż wtedy jedynie moglibyśmy powiedzieć, czy rząd miałby za sobą większość, gdyby senat również jak Izbę powszechnem głosowaniem wybierano. Gdyby rzeczywiście odrzucono wniosek Schölchera, mielibyśmy stanowczy dowód zachwiania ministeryum i bezsilności kongresu. Przyjęcie rewizyi według projektu Ferry'ego byłoby bezsprzecznie nowym punktem spornym między obiema Izbami".

Nie zważając jednak na żadne te i t. p. groźby odrzucono wniosek Schlöchera w pytaniu wstępnem 439 głosami.

Po krótkiej pauzie otwarto posiedzenie po raz wtóry o godz. 3¾. Pierwszy z nowym wnioskiem występuje Naquet żądając, aby po raz wtóry głosować— ale imiennie, co motywuje tem, że większość nie była dość stanowczą. Podnosi zarazem, że do uchwał potrzeba większości wszystkich, a nietylko obecnych członków kongresu. Renault zbija jego wywody wykazując, że niepotrzeba do większości więcej nad 419 głosów, a było ich przecież tym razem 439. Dłuższy czas toczy się dyskusya specyalnie około tej kwestyi większeści, Naquet i Baragnon twierdzą, że 429, Renault, że 419, a Lepére że 427. — Powziąwszy więc zgodnie postanowienie zamknięcia rozprawy, przystąpiono jeszcze do głosowania nad kwestyą, ile głosów potrzeba do zatwierdzenia zmiany konstytucyi. Wśród oklasków prawicy i lewicy, oświadcza prezydent, że rozstrzygającą liczbą jest 429. Na tem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na poniedziałek.

W sprawie wznowionych operacyi wojennych ze strony Francyi przeciwko Chinom, potwierdza Agencya Hawasa w ostatniej depeszy swej to, co poprzednio już donosił *Siècle*, a mianowicie, że gdy z dniem 4 sierpnia upłynął już trzeci termin dany Chinom do oświadczenia się względem żądania francuskiego rządu, flota republiki, pod rozkazami admirała Lespesa obsaczyła zaraz nazajutrz port Kelung i jego okolice, i bez walki zabrała go, jako zakład, który dotąd pozostanie w rękach Francuzów, dopóki Thung-Liyemen nie zdecyduje się przystać na zapłacenie odszkodowania, obecnie do sumy 80 milionów zredukowanego. Patenôtre podał już rządowi chińskiemu zawiadamiającą o tem postanowieniu notę, w Paryżu zaś sądzą, że tym stanowczym zwrotem, p. prezydent ministrów o wiele podniósł wartość swojej polityki zewnętrznej w oczach narodu i gdyby nawet, czego się niebardzo spodziewają, przyszło do wojny z Chinami, najzawziętsi nawet nieprzyjaciele rządu nie będą się jeszcze sprzeciwiać udzieleniu choćby i większego kredytu.

Belgijska Izba poselska rozpoczęła we środę obrady nad wnioskiem przywrócenia dyplomatycznych stosunków między Belgią a kuryą rzymską. Frere-Orban i Bara występowali przeciwko temu wnioskowi, podczas gdy prezydent ministrów Malon i p. Moreau głośno się za nim oświadczyli. Wobec wspomnienia z jakich to powodów przed laty paru stosunki z Rzymem Belgia zerwała, nic dziwnego, iż mimo tak przeważającej więszości klerykałów, w Izbie sprawa ta na wielkie napotkała trudności. Wierni pierwotnemu swojemu zapatrywaniu się na ciągłe mięszanie się wysłannika kościelnego w sprawy wewnętrznej polityki kraju — Frere-Orban i Bara nie mogli z zamkniętemi oczyma przytakiwać wszystkiemu, co rząd w kwestyi przywrócenia

stosunków z Watykanem uczynić zechciał. Nie brakło też i ulicznych demonstracyj. Telegramy doniosły nam o manifestacyi ludowej we wtorek podjętej. Około 200 ludzi przeważnie z klasy robotniczej zgromadziło się podczas zamknięcia posiedzenia Izby na ulicy de Louvain i przyjąwszy gwizdaniem i śmiechem przedstawicieli katolickiej prawicy — Barę i liberalnych deputowanych powitali nieskończonymi okrzykami radości. Także miejska policya podległa liberalnemu burmistrzowi miasta Brukseli, nie miała temu entuzyazmowi nic do zarzucenia. Podobne zajście powtórzyło się nazajutrz, z tą tylko różnicą, iż uprzedzeni o niebezpieczeństwie klerykalni zarządzili pewne środki ostrożności — policya aresztowała więc kilkunastu z demonstrantów.

Z opozycyą liberalnego stronnictwa przeciw przywróceniu stosunków z Watykanem łączy się w Belgii niezadowolenie powszechne między ludnością na skutek przedłożonego przez rząd wniosku do nowej o czysto klerykalnym duchu zredagowanej ustawy szkolnej. Silną manifestacyą przeciw rządowi było wielkie zgromadzenie w sobotę w ratuszu, pod przewodnictwem burmistrza Brukseli i radców miejskich odbyte, na którem obradowano nad środkami obalenia projektu nowej ustawy szkolnej. Zgromadzenie uchwaliło, że wrazie jeżeli król ustawę tę sankcyonować zechce, uszanuje ludność liberalna wolę panującego, lecz mimo to nie zaprzestanie wszelkich prawnych używać środków, aby zwalczać wprowadzenie w życie tych rozporządzeń, które odnoszą się do zmienionego sposobu nauczania po szkołach publicznych. Poczem odczytał burmistrz Antwerpii rezolucyą, w której postanowienia rządowe co do usunięcia świeckich nauczycieli, nazywają liberalni środkiem zmierzającym do pogrążenia krajowych nauczycieli w nędzę. Rezolucya ta ma być przesłaną do podpisania wszystkim radom gminnym Belgii, a zgromadzeni uznali ją jako zupełnie zgodną z usposobieniem tej części narodu, której oni są reprezentantami.

W kołach dyplomatycznych Londynu przyznają, że wysłanie lorda Northbrooka do Egiptu, nie ma wcale znaczyć, aby polityka zagraniczna gabinetu w pomyślniejsze weszła stadyum. Z początku wprawdzie niejednego złudziła pogłoska o powierzeniu tej misyi Karolowi Dilke, powszechnie znanemu z doświadczenia na polu spraw zagranicznych angielskich, i sądzono, że p. Gladstone raz już na prawdę przecie myśli zająć się Egiptem i poprowadzić jego interesa porządnie. Lecz premier angielski obawiał się widać zbyt wpływowego stanowiska, jakie bezwątpienia byłby umiał zająć p. Dilke, i dlatego obdarzył swem zaufaniem osobistość mniej wybitną, która z pewnością jego blasku nie zaćmi. Już jako wicekról Indyi dał się lord Northbrook poznać. Powszechnie wiadomo, że jest to sprężysty urzędnik, ale w politycznych stosunkach czystej wody radykał i bez żadnego uczucia i uznania dla innych jak angielska narodowość. Jego działalność w Indyach nie pozostawiła żadnych śladów. Dodanie więc takiego człowieka do boku sir Evelin Baringowi słusznie uważanem być może za dalszy ciąg prowadzenia polityki egipskiej temi samemi co dotychczas torami.

Jak donoszą z Kairu, przybył tam w przeszłym tygodniu sudański kupiec z Gadaref, któremu Mahdi wielką fabrykę tytoniu zabrał. Ten opowiadał, że prorok wydał jeszcze przed świętami Ramadan proklamacyę do sudańskich szejków, w której między innemi mówi:

„Ktokolwiek nie podda mi się natychmiast, tego sprzedam jako niewolnika. Każdy posiadający pięciu niewolników musi jednego z nich przeciwko niewiernym posłać. Nie troszczcie się o uprawę waszej ziemi, ani o wzrost jej plonów — do nas to należy, do nas, którzy w kraju pozostajemy. A wy w imię Boga naprzód!" Główna kwatera Mahdiego została przeniesioną z El-Obeid do Rahad. Pięćdziesiąt tysięcy ludzi z pokolenia Baraga i Shilox posłał wódz na wzmocnienie hufców Osmana Digmy. Coraz nowe posiłki przybywają powstańcom. Potężny szczep Biszarianów oświadczył się za Mahdim, który podobno zdecydował się zasekwestrowane prowincye odstąpić królowi abisyńskiemu, byleby ten zrzekł się chęci popierania Anglików. Z Kassabi, oblężonej przez wojska zbuntowanych, nie ma od dawna żadnej stanowczej wiadomości.

## Sprawy miejskie.

Donieśliśmy w czasie tegorocznej powodzi, iż prezydent miasta polecił budownictwu miejskiemu sporządzenie najdokładniejszych planów zalanego terytoryum miejskiego. Budownictwo wywiązało się z tego zadania i przedłożyło bardzo dokładne plany, na których jest uwidoczniony stan wysokości wody i rozlewania się tejże w miarę podnoszącego się stanu wody według wodowskazu podgórskiego.

Z planów tych okazuje się, ze ostatni wylew zagrażał w Krakowie 50 domom, z których 32 było pod wodą i znaczne poniosło uszkodzenia. I tak w ulicy Zwierzynieckiej było zalanych 5 domów, w których podłogi parteru od 30 do 60 centimetrów były pod wodą; w ulicy Wolskiej 5, w ulicy Garncarskiej 3, w ulicy Smoleńsk 3, nad Rudawą 4, nad Wisłą 2, na Rybakach 4, w ulicy Koletek 2, w ulicy Wygoda 4.

Wał miejski obliczony na wysokość wody według wylewów z roku 1849 i 1876 został w czasie tegorocznej powodzi przerwany i znajdował się przeszło 70 centimetrów pod wodą. Ulice Zwierzyniecka, Wolska, Garncarska, Grzegórzecka, Smoleńsk, Wygoda, nad Wisłą i nad Rudawą były pod wodą a to na 80 cntm. wysokości wody. Wysokość stanu wody na Błoniach w częściach do gminy miasta Krakowa należących, wynosiła przeciętnie 120 centimetrów, t, j. o 80 centimetrów po nad najwyższy stan wody uwidoczniony w planach i zapiskach tutejszego c. k. Starostwa. Z pomiaru tego okazało się dosadnie, że dotychczasowe projekta regulacyi błonia, zawodnienia i osuszenia tegoż, wybudowanie gościńca, ulicy dla jazdy konnej i t. p. nie były obliczone na tak wysoki stan wody, a urządzenia te byłyby narażone na wielkie uszkodzenia, a nawet częściowe zniszczenie i zamulenie. Projekt regulacyi błonia musi być zatem zastosowany do tegorocznego doświadczenia w czasie powodzi, a już dziś śmiało po

wiedzieć można, iż koszować będzie co najmniej drugie tyle, jak preliminowano.

Co do mostów miejskich, to most zwierzyniecki na Rudawie był tylko o 35 centymetrów nad wodą, podczas gdy most wolski na Rudawie był na 75 centymetrów pod wodą, w skutek czego został uniesiony.

Doświadczenie w czasie ostatniej powodzi nabyte wykazało, że całe dotychczasowe zarządzenia przeciw tejże są niedostatecznemi, a jakkolwiek przepisy odnośne obejmują bardzo wiele projektów i środków ratunkowych, to te z powodu braku czasu nie dadzą się dokładnie przeprowadzić, a wymagają znacznego każdorazowego nakładu.

Biorąc na uwagę szkody, jakie każdym razem wylewy Wisły zrządzają, a mianowicie tegoroczny czerwcowy, w którym gmina na zniszczonych budowlach, jako to: kanałach, wałach, brukach itp., oraz na utracie gruntów do kilkunastu tysięcy złr. szkody poniosła, a mieszkańcy zatopionych ulic ogółem biorąc, na jeszcze dotkliwsze straty narażeni zostali, — to namacalną jest tutaj konieczność stanowczego zaradzenia złemu z góry przez odpowiednie zarządzenia. W szczególności i w pierwszej linii należy się postarać o przełożenie koryta Rudawy za wały forteczne. Koszta te nie mają być — jak nas zapewniają — stosunkowo do uzyskanych korzyści tak znaczne — a przez środek ten radykalny zaradzi się złemu — bo ochroni się całą zachodnią część miasta, a mianowicie dzielnice III. i IV. od wylewów. Przyczem należy się koniecznie postarać o wznowienie całego lewego brzegu Wisły od rogatki zwierzynieckiej aż pod Skałkę — o regulacyę Wisły i Rudawy.

Projekt przełożenia i regulacyi Rudawy oraz regulacya przez to i części błonia tu dotykającej, ma wiele praktycznych korzyści — przedewszystkiem odpadną koszta utrzymania dwóch mostów na Rudawie — a jak nas zapewniano — zyska gmina do 15000 metrów kwadratowych powierzchni budowlanej, a granice akcyzowe zaokrąglą się.

Korzystając więc z nieszczęścia ostatniego wylewu powinnismy oprócz usilnego popierania tyle naglącej sprawy regulacyi w kraju, a więc i Wisły w obrębie miasta Krakowa, na czem zyska i wysoki skarb, gdyż bardzo wiele budowli wojskowych również jest narażonych w czasie wylewu Wisły; rzeczą zaś nowej Rady miejskiej będzie wziąć sprawę regulacyi koryta Rudawy według powyższych wskazówek pod ścisłą rozwagę. Szczere uznanie należy się prezydentowi miasta za zajęcie się tą sprawą, a budownictwu za wypracowanie tak dokładnych planów, z których i starostwo i władze wojskowe techniczne korzystają, można będzie na podstawie skreślonych danych, zaradzić w przyszłości przeciw takiemu nieszczęściu, jakiem była tegoroczna powódź.

## Kronika.

*Kraków, 11 sierpnia.*

**Przejezdni.** W Krakowie bawią: p. Kazimierz Zaleski, redaktor *Wieku* i p. Teodor Jeske-Choiński, znany literat warszawski, w powrocie z Zakopanego.

Protomedyk dr. Biesiadecki przejechał dziś rano pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Wiednia, zkąd udaje się do Francensbadu.

Władysław hr. Badeni, członek Wydziału krajowego, zwiedzający drogi koło Zakopanego, odjechał wczoraj przed południem do Lwowa.

W przejeździe z Drezna do Podwołoczysk bawił w Krakowie w dniu wczorajszym Wielki książe Konstanty Mikołajewicz od godz. 4 do 9 wieczór. Spożywszy na dworcu obiad, udał się na przejażdżkę po mieście w towarzystwie dwóch sekretarzy i dwóch lokai, zachowując największe incognito.

**Przyjazd Czechów.** Deputacya „Sokoła" lwowskiego na zjazd Czechów, złożona z 30 członków, przybędzie do Krakowa pod przewodnictwem p. Jana Dobrzańskiego, w piątek o godz. 3 po południu. Zaś kwatermistrze kolińskiego „Sokoła", celem rozpatrzenia się w przygotowanem rozkwaterowaniu gości czeskich w Krakowie, przybędą we czwartek. Program przyjęcia Czechów zostanie wydrukowanym w czeskim i polskim języku w liczbie 3.000 egzemplarzy.

**Stan zdrowia Kraszewskiego**, jak donoszą dziennikom wiedeńskim, budzi bardzo poważne obawy. Puchlina nóg robi zatrważające postępy.

**Modrzejewska.** Czasopismo *Life* podaje wizerunek Modrzejewskiej, nadmieniając w życiorysie, iż po swoim powrocie z Ameryki, złożyła dyrekcyi teatru Haymarcket w Londynie trzy sztuki polskie w przekładzie. Nazwisk autorów nie podano.

**Rozprawa karna** przeciw Bolesławowi Malankiewiczowi i 4 spólnikom o rzucenie petardy, rozpisaną została na dzień 9 września. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu wyższego p. Czyszczan.

**Towarzystwo ogniowe** wniosło podanie o zatwierdzenie planów na budowę wielkiej sali obrad.

**Wypadek na kolei.** Z Bierzanowa donoszą nam, że w niedzielę rano wskutek zepsucia się zwrotnicy przy samej stacyi wykoleił się wóz pociągu towarowego. Równocześnie z przeciwnej strony nadjechał pociąg pospieszny lwowski, a w pięć minut później od Krakowa pociąg lokalny (tarnowski). Ponieważ tak prędko nie zdołane uprzątnąć wykolejonych wagonów, przeto przeniesiono pakunki z pociągu pospiesznego do lokalnego i ten ostatni z podróżującemi powrócił do Krakowa, przez co i tak odjazd pociągu pospiesznego do Wiednia opóźnił się przeszło o godzinę. Wykolejone wagony nie doznały uszkodzenia.

**Na wystawę** Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Borkowskiego „Popas", Szpadkowskiego „Portret mężczyzny", Chodzińskiego „Popiersie dziewczynki" z terrakotty.

**Odpust w Kalwaryi.** Prezydent miasta otrzymał następujący telegram z Namiestnictwa. „Z powodu pomyślnego stanu zdrowia ludności w Krakowie i w kraju całem nie ma powodu wzbraniania odpustu w Kalwaryi".

**Sposób na żony.** Wczoraj dwóch rzemieślników krakowskich, ślusarz i krawiec, siedziało w szyneczku kleparskim utyskując przy kuflu na ciężkie czasy, na brak roboty i na pożycie małżeńskie. Nagle zjawiają się w izbie dwie niewiasty, w których towarzysze poznają swe żony. Przyszło do małej sceny, do wymówek o trwonienie grosza, o pijaństwo i t. p., a w końcu do rozkazu natychmiastowego powrotu do domu. Zaskoczeni w ten sposób przyjaciele porozumieli się szybko oczyma, a nadrabiając miną, roskazują przynieść „ćztery piwa". Twarze niewiast rozpogadzają się — nastaje harmonia, a wymówki poczynają być coraz słabsze. Po chwili ślusarz przykłada do nosa kraciastą chustkę jakby dla zatamowania krwi, nakrywa głowę czapką i bieży na dziedziniec pod studnię. Skoro go długo nie było widać z powrotem, krawiec oświadcza niewiastom, iż musi zobaczyć czy mu się przypadkiem nie stało nie dobrze i również nakrywszy głowę, wychodzi z szynku na dziedziniec. Żony dokończyły kufelków — tymczasem mijają godziny, szynczek opróżnia się powoli — a mężów jak nie widać tak nie widać. Zabierają się przeto zakłopotane do domu, ale drogę zabiega im kelner domagając się zapłaty całego rachunku mężów i ich, grożąc w przeciwnym razie policyą. Cóż miały począć nieszczęsne? Rozwiązały węzełki chustek i zapłaciły każda połowę. Co dalej się stało niewiadomo, dużo jednak można się domyślać, albowiem i ślusarzowa i krawcowa opuściły szynczek w najwyższem rozdrażnieniu i obiecały dobrze się w domu porachować z winnymi. Tak więc przebiegły sposób uwolnienia się od towarzystwa żon, ciężko niezawodnie przypłacić musieli towarzysze.

**Zapiski policyjne.** Aresztowano: Sochę Jana za kradzież, Kurzawę Józefa za wylanie wody na przechodniów z balkonu gmachu teatralnego, Grzybczyk Katarzynę za niedozwolone sprzedawanie mięsa po domach, Goldfingera Judę za pozostawienie koni bez dozoru na ulicy, Trzeciaka Józefa, Łaską Wiktoryę, Mateja Wojciecha, Rapacińskiego Józefa i Bujakiewicza Michała za kradzież, Fronczkiewicza Wojciecha za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, 13 osób za pijaństwo.

**Zmarli.** W Tarnowie zmarł Jan Wilczyński, obywatel tamtejszy, przeżywszy 79 lat. Urodzony w r. 1815 w Chnilczy w dawniejszym obwodzie Brzeżańskim, w roku 1831 mając lat 16 pospieszył w szeregi walczących za niepodległość ojczyzny. Osiadłszy w Tarnowie, przez 18 lat był reprezentantem w Radzie miejskiej. Gorąco miłujący ojczyznę, brał udział w przygotowaniach do walki przed r. 1846, następnie w 1848 i 1863.

W Wojniczu zmarł Stanisław Jordan, weteran z r. 1831, przeżywszy lat 85.

Dr. Lichtenstein, profesor uniwersytetu wrocławskiego i stały współpracownik *Schlesische Zeitung* utonął, kąpiąc się w morzu pod wyspą Rugią. Był on wielkim zwolennikiem Matejki, o którego też obrazach zamieścił swego czasu bardzo gorąco napisany artykuł we wspomnianej *Schl. Ztg.*

**Kołaczyce**, 9 sierpnia. Piszę pod świeżem a tak bolesnem wrażeniem ciężkiej klęski, jaka miasteczko nasze dotknęła! Wczoraj po godzinie 12 w stronie północno-wschodniej miasteczka zapaliła się stodoła. Przyczyna pożaru nie wiadoma — domyślają się zbrodniczej ręki. Piątek to dla mieszkańców Kołaczyc niejako dzień emigracyi do Jasła na tygodniowy targ, w domu zostają literalnie prawie tylko dzieci i starcy. Nie było więc dość sił do ratunku, a że nadto jeszcze silny wiatr przybył w pomoc, więc pożar przybrał ogromne rozmiary. W jednej chwili rozszalały żywioł ogarnął cały rynek i najbliższe ulice, ocalała tylko ulica prowadząca w stronę Brzostka i cały południowo-wschodni brzeg miasteczka z kościołem.

Z Jasła przybyła straż ochotnicza z sikawką, Brzostek przysłał również jednę sikawkę. Pomoc wszelka była jednak za późno — o zlokalizowaniu ognia nie było już mowy, starano się tylko wydrzeć płomieniom chociaż w części mienie domowe. W tym kierunku z prawdziwą energią i poświęceniem godnem uznania pracowali ks. M. Miklaszewski, młodzież akademicka i gimnazyalna i niektórzy obywatele z Jasła i Brzostku.

Szczególne jakieś fatum zawisło nad mieszkańcami Kołaczyc. Rok temu grad zniszczył im zupełnie urodzaje i w mieście wyrządził znaczne szkody, ogólna powódź gałicyjska b. r. dała im się bardzo dotkliwie czuć — teraz zaś na dobitek nieszczęścia pożar obrócił większą część miasta w ruinę i kilkadziesiąt rodzin pozbawił w zupełności dachu i chleba. Straty na razie obliczyć się nie dadzą, tyle tylko można powiedzieć, że są ogromne — zabezpieczonych domów od ognia było podobno bardzo mało. Pomoc konieczna!

**Radłów**, 9 sierenia. Bawiło tu u nas towarzystwo teatralne, pod dyrekcyą p. Władysława Münz'a dawszy siedm przedstawień, z których jedno na rzecz powodzią dotkniętych. Połowę przeznaczonego na ten cel czystego dochodu, w kwocie 50 złr. przesłało Towarzystwo do starostwa brzeskiego. Wczoraj trupa p. Münza odjechała do Wojnicza. Wykonanie ról i repertoar zadawalniał tutejszych mieszkańców chociaż niezbyt ochodzo spieszyli na przedstawienia, z powodu ogólnej stagnacyi.

**Exprokurator Mehoffer** zjechał w tych dniach do Czerniowic i podał do sądu obszerną pisemną obronę na wniesione przez Prokuratoryę zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu go. Jak donosi *Gazeta Polska* wychodząca w Czerniowcach, ma on podobno zamiar otworzyć kancelaryę adwokacką(!) w Kutach, które są miejscem rodzinnem Leiby i Sime Enslerów. Prawdopodobnie jednak Najwyższy Trybunał nie pozwoli mu tak rychło stać się ozdobą stanu adwokackiego.

**Ostatni.** Z czwartego pułku ułanów b. wojsk polskich pozostał już, jak się dowiaduje *Gaz. Lub.*, jeden tylko jedyny jego przedstawiciel, a jest nim Szymon Pawlak, piastujący urząd dozorcy spichlerza w Inczewie, dobrach p. Walewskiego. Po uczciwem życiu, czeka spokojnie na ostatni apel.

**Japończycy w Warszawie.** Jak donoszą pisma warszawskie, wkrótce przybyć ma tam generał Ojama, japoński minister wojny, wysłany przez swój rząd dla zapoznania się z organizacyą i najnowszem uzbrojeniem armii rosyjskiej. W orszaku generała Ojama znajdować się będą generałowie: Miura, naczelnik szkoły wojskowej i Nozu, naczelnik dywizyi terytoryalnej w Jokjo, pułkownik piechoty gwardyi cesarskiej Kawakami, pułkownik Katcura, naczelnik wydziału w sztabie ministeryum wojny i kilku młodszych oficerów.

**Dla kawalerów.** Jedno z pism warszawskich dowiaduje się, że pewien tamtejszy przedsiębiorca nosi się z zamiarem wybudowania wielkiego domu, przeznaczonego wyłącznie dla ludzi nieżonatych, a tem samem wymagających mniejszych, lecz dobrze strzeżonych mieszkań. W tym celu projektowany dom będzie posiadał rodzaj hotelowych numerów, podzielonych na oddziały, oddane pod nadzór specyalnym służącym. Oryginalna ta innowacya posiada podobno widoki powodzenia.

**Dziczyzna w Austryi.** Wartość dziczyzny ubitej w monarchii austryackiej wynosi przeciętnie 7½ mil złr. W liczbie ubitej zwierzyny Galicya dostarcza najwięcej dzików, wilków, rysiów i niedźwiedzi, niższa Austrya jeleni i sarn. 25.000 ludzi ma w Austryi zajęcie dozorców itp. przy polowaniu.

**Amerykańska sentymentalność.** W jednym z ludowych romansów amerykańskich, znajduje się następujący obrazek: „Spokojnie i powolnie spoczywają obok siebie kwitnący młodzieńcy. Usta na ustach, pierś na piersi, Toma palec w Jacka oku, a Jacka rewolwer otworem w Toma uchu. W gałęziach szumi łagodnie wietrzyk. Oni przestali już cierpieć".

### Teatr lwowski.

(„Carmen", opera Jerzego Bizeta).

Niewzruszeni teoryą Wagnera i nie odrzucając cennych zdobyczy pozostawionych w spuściźnie po wielkich mistrzach, umieją francuscy kompozytorowie postępować naprzód w rozwoju muzykalnym. Nie usiłują oni zniewalać muzyki do wypełnienia zadania nieleżącego w jej zakresie, ani nie odrzucają formy, bez której ona obejść się nie może, ale owszem starają się rozwijać ją coraz dalej i czerpiąc u źródła melodyi, zużytkowują pomysły swe według praw oddawna ustalonych. Niemogąc być geniuszami, bywają utalentowanymi.

Z tego też stanowiska zapatrując się na ich działalność, przyznać trzeba, iż „Carmen" jest dziełem, któremu niczego nie brak prócz przedstawicielki tytułowej roli, owej demonicznej cyganki, umiejącej ognistym wzrokiem podbijać serca wszystkich mężczyzn, a niedostępnej rzeczywistemu uczuciu miłości. Takiej Carmen nie widzieliśmy dotychczas nigdzie, a każdy przyzna, iż niepodobna tu nawet nadrobić wyobraźnią skoro inna Carmen porusza się przed nami. Wrażenie, jakiego doznaje widz, będąc na dramacie i operze, tak jest zależnem od indywidualności grających, iż częstokroć utwór jakiś staje się niezrozumiałym, jeżeli postacie stworzone przez artystów nazbyt odbiegną od intencyi autora.

Pani Bocskaj podzielając los wielkiej liczby przedstawicielek tej roli, umiała nam z wielkim wdziękiem opowiedzieć wszystko, co tylko poeta Carmenie mówić i czynić nakazuje, — Carmeną jednak nie była. Ktokolwiekby jej to chciał brać za złe, musiałby widzieć w niej genialną aktorkę, posiadającą przytem choć cząstkę owej demonicznej natury uwidocznionej tak znakomicie w małej nowelce Prospera Merimée, z której powstało libretto „Carmeny". Tego jednakowoż sama artystka od nikogo nie wymaga, a słowa gorącego uznania należą się jej już za to, że dała nam poznać dzieło znakomite, i umiała w niem być wszędzie poprawną, niewymuszoną a nieraz nawet wykwintną.

O treści opery nie wiele da się powiedzieć. Stara to, choć zawsze nowa historya serca ludzkiego. Carmen bawi się miłością młodego sierżanta i opuszcza go nazajutrz dla innego. Dla niej jest to igraszką, dla niego jest to kwestyą życia. Prosi ją biedak gorącemi słowy, błaga, zaklina, a gdy wszystko nie pomaga — z rozpaczy zabija ją. Smutne to zakończenie nie bardzo jakoś licuje z wesołym nastrojem pierwszych aktów. Nawet muzyka wznosząca się ku końcu do dosyć silnych akcentów, nie umie się w zupełności pozbyć lekkiej swej natury. Wyrazu grozy i rozpaczy talent Bizeta widocznie nie posiadał, niemniej jednak wynagrodził on brak ten ogromną ilością zalet. Niewysłoniony czar melodyi, świeżość pomysłów harmonicznych, subtelna i wykwintna instrumentacya, uderzające oryginalnością swą modulacye, żywe i dowcipne rytmy a w dodatku przedziwnie w całej partyturze rozlany narodowy hiszpański koloryt, łączą się w całość olśniewającą słuchacza.

Gdyby się nas pytano, które z pojedyńczych numerów opery za najpiękniejsze uważamy, w niemałym bylibyśmy kłopocie. Wszystkie one tak są piękne i charakterystyczne, iż niepodobna dać któremukolwiekbądź pierwszeństwo nad innemi. Może najmniej udatnym wydał nam się duet końcowy z czwartego aktu, a to z powodu, iż zaprawiony jest pewną dozą banalności. Zresztą, wszystko zasługuje na największy podziw.

Wykonanie „Carmen" nie należało do najudatniejszych w tym sezonie. Z wyjątkiem pp. Bocskaj i Skalskiej, które śpiewały bez zarzutu, reszta artystów uległa pewnemu znużeniu, dającemu się zresztą łatwo wytłomaczyć nawałem pracy, jaka im przypadła u nas w udziale. Mimo tego mieli panowie Alma (Don José), Koncewicz (toreador) i Kiczman (Daucairo), chwile szczęśliwe. Chóry i orkiestra, wywiązały się z trudnego zadania zadawalniająco.

*Jan Gall.*

### Teatr lwowski w Krakowie.
(Repertoar).

We wtorek poraz pierwszy w tym sezonie „Traviata", wielka opera w 4 aktach Verdi'ego, w której wystąpi gościnnie p. Gustaw Jerzyna-Czernicki, młody tenorzysta opery warszawskiej, w partyi Alfreda. Tytułową rolę odtworzy pani Skalska.

We środę poraz pierwszy w tym sezonie „Karnawał w Rzymie", opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa. W głównych rolach wystąpią panie: Skalska, Bocskaj, panowie: Alma, Fontana, Floriański i inni.

W sobotę odbędzie się uroczyste przedstawienie na przyjęcie gości Czeskich. Dnia tego „Straszny Dwór", opera St. Moniuszki.

W niedzielę „Krakowiacy i Górale".

**Nominacye.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Jana Fabiana, Adama Krzyżanowskiego, Stanisława Kuzię i dr. Władysława Junoszę Sulerzyskiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Warszawska *Gaz. pol.* pisze: Z pięknej powieści J. I. Kraszewskiego pod tytułem „Chata za wsią", pani Mellerowa i p. Galasiewicz stworzyli 5 aktów obrazu ludowego z dodaniem śpiewów i tańców; dzieło to wystawiono we czwartek po raz pierwszy w teatrzyku ogródkowym „Bellevue". Powinszować można p. Puchniewskiemu dobrej myśli i odwagi w ryzykowaniu znacznego wydatku na wystawienie kosztownej nowości. Trzeba było bowiem postarać się i o muzykę, kostyumy i dekoracye. Całość przedstawienia wypadła efektownie i zajmująco. Publiczność niezawodnie licznie zbierać się będzie na „Chatę za wsią", sądząc z wczorajszego jej przyjęcia. Ważną podporę stanowią tutaj muzyka, śpiew i tańce. Część muzyczną opracował i sam nią kierował p. Noskowski, dyrektor Tow. muzycznego, kilkanaście numerów wokalnych, tanecznych i melodramatycznych, napisał kompozytor zręcznie i umiejętnie. Charakter ukraińskiej melodyi, zdaniem naszem, pochwycony szczęśliwiej w porównaniu z muzyką cygańską. Dwa te rodzaje wiążą się w sposób nader dla słuchacza zajmujący w końcowym chórze aktu I. Gdyby muzyka p. Noskowskiego wykonaną być mogła przez orkiestrę, chóry i solistów opery, niezaprzeczona wartość jej uwydatniłaby się inaczej. Ale i z tego, co we czwartek zrobiono, a zrobiono z możliwą starannością, wynieść można było zasłużone uznanie dla tej nowej pracy p. Noskowskiego. Publiczność oceniła, jak wypadało, tak muzykę jak i osobisty trud jego podjęty około wyuczenia i wystawienia muzycznej części obrazu, przywołując p. Noskowskiego kilkakrotnie na scenę wśród rzęsistych oklasków.

## Dział ekonomiczny.

**Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych.** Dnia 7 i 8 września odbędzie się we Lwowie X walne zgromadzenie Związku, z następującym porządkiem dziennym:

I. posiedzenie d. 7 września o godzinie 9 przed południem.

1) Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Wydziału Związku. 2) Legitymacya delegatów Towarzystwa (§ 8 stat.). 3) Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego (§ 12 stat.). 4) Sprawozdanie Patrona z czynności za czas od 1 października 1883 do 1 września 1884. 5) Zamknięcie rachunków Związku za rok 1883 i budżet na r. 1885. 6) Stosunek Stowarzyszeń do zakładów udzielających im kredyta. Referent p. Patron. 7) Zadanie komisyj kontrolujących w Towarzystwach i wskazówki dla ich postępowania. Referent p. J. Urban. 8) Szkontrowanie Towarzystw handlu skór. Referent p. A. Aleksandrowicz. 9) Wnioski Stowarzyszeń i delegatów.

II. posiedzenie dnia 8 września o godz. 9 przed południem. 10) Sprawozdanie komisyi o stosunku Stowarzyszeń do zakładów udzielających im kredyta. 11) Sprawozdanie komisyi o przedłożeniu Patrona z czynności w ubiegłym 11-miesięcznym okresie. 12) Sprawozdanie komisyi o zamknięciu rachunków Związku za r. 1883 i budżecie na rok 1885. 13) Sprawozdanie o wnioskach delegatów i Stowarzyszeń. 14) Wybór Patrona i zastępcy Patrona. 15) Wybory uzupełniające do Wydziału. 16) Odczytanie i zatwierdzenie protokołów walnego Zgromadzenia. 17) Zamknięcie Zgromadzenia.

Równocześnie odbędzie się d. 7 września o godzinie 4 po południu w Tow. zaliczkowem we Lwowie II walne zgromadzenie „funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów Stow. zarobkowych i gospodarczych" z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, legitymacya i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności i rachunków Zarządu za czas od 1 lipca 1883, do 30 czerwca 1884. Referent p. N. Ulmer. 3) Sprawozdanie z rachunków i udzielenie Zarządowi absolutoryum. Referent dr. Goldman. 4) Wnioski o zmiany §§ 3 i 16 statutu. Referent dr. Krówczyński i Wł. Terenkoczy. 5) Sprawozdanie o uchwałach i rezolucyach I. walnego zgromadzenia. Referent p. Medveczky i Wł. Terenkoczy. 6) Uzupełniający wybór dwóch członków zarządu, w miejsce wylosowanych pp. dr. Zgórskiego i Zabki. 7) Wnioski członków.

Bezpośrednio po zgromadzeniu Związku odbędzie się zgromadzenie reprezentantów zastępstw Banku krajowego, dla porozumienia się co do niektórych spraw Banku i Towarzystw mających jego zastępstwo.

**Lwów**, 9 sierpnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 8·— do 8·75, biała 0·— do 0·—, na termina 7·50—8·50 (uspos. słabe); żyto gotowe 6·75 do 7·25, na termina 5·75—6·75 (uspos. spokojne); owies obroczny 9·00—9·50 (poszukiwany); jęczmień gotowy 0·— do 0·00 — nowy 5·50 do 7·— (usposob. poszukiwany); rzepak —·— do —·— (nominalnie), nowy 11·50 do 12·— (usposobienie spokojne); groch do gotowania 0·— do —·—, pastewny 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); wyka do nasienia 0·— do 0·—, obroczna 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usp. spokojne); kukurydza 6·25 do 7·25 (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 60·— do 80·— (spokojny); — koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 30·50 do 31·—.

**Ceny produktów na targu wiedeńskim** dnia 9 sierpnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·50 do 10·25; na jesień 8·77 do 8·80, na wiosnę r. 1885 9·20—9·23. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 7·50 — 9·00; na jesień 7·42—7·45, na wiosnę 1885 r. 7·54—7·57. Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·50—9·50. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·10—7·25; na sierpień 7·08—7·11; na maj-czerwiec 1885 6·55—6·62. Usposobienie chwiejne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·80—8·30, na jesień 6·68 — 6·72, na wiosnę 1885 r. 6·85 do 6·90. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·75—28·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilogr. angielski po 29·50—29·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 22·00 do 22·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·00 — 33·25. Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·50—43·00. W tygodniu od 2 do 8 sierpnia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—. Obrót ciągle mały, ceny trzymają się stale.

Chmiel. Za 50 kigr. Zatecki miejski zeszłoroczny 125·— do 130·—, podmiejski 120·— do 125·—, wiejski 110.— do 115·—. Obrót mały, ceny jednakie.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 50 — do 55·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 72·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak stary za 100 kilogrm. 13·25 do 13·45, banacki nowy 12·50—12·625.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·00-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 21·75—22·00. Usposobienie chwiejne. Ceny mdłe. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·70 — 0·00 marek, na wrzesień-grudzień 7·90—0.00. Tryest. po 100 kilogr. gotowa 9·70—0·—, na wrzesień-grudzień 9·90—10·—.

## Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń**, 11 sierpnia. Artystka teatru nadwornego, Amalia Hainzinger zmarła o godzinie 2 w nocy — pogrzeb odbędzie się we środę popołudniu.

**Paryż**, 11 sierpnia. *Moniteur universel* donosi, iż przedwczoraj w Meudon próby kierowania balonem, wykonywane przez kapitana inżynieryi Renarda powiodły się wzupełności. Balon po półgodzinnem szybowaniu w powietrzu, powrócił na ziemię do miejsca, z którego się podniósł.

**Bruksela**, 11 sierpnia. Nieprzychylne objawy wobec nowej ustawy szkolnej trwają bez przerwy. Yanson w mowie swej domagał się cofnięcia tej ustawy i rozwiązania Izby, przypominając mowę tronową z roku 1878.

**Londyn**, 11 sierpnia. *Biuro Reutera* potwierdza wbrew doniesieniu *Agencyi Havasa* wiadomość o bombardowaniu Kelungu.

**Kopenhaga**, 11 sierpnia. Międzynarodowy kongres lekarzy otwarty został wczoraj w obecności rodziny królewskiej i króla greckiego z żoną. — W kongresie bierze udział 1400 lekarzy, między innymi Pasteur i Virchow.

**Kair**, 11 sierpnia. Odbywają się szybkie przygotowania do wyprawy, w której weźmie udział około 4.000 żołnierzy angielskich i egipskich. Wyprawa ruszy zapewne wodą do Dongoli, a potem przez pustynię uda się do Khartum, Assuan i Wady Halfa w celu założenia składów potrzeb wojennych.

### Cholera.

(*Telegramy Nowej Reformy.*)

**Paryż**, 11 sierpnia. W Marsylii zmarło na cholerę osób 17, w Tulonie 5, w Gegean 10. W okolicy Montpelier zaszło parę odosobnionych przypadków śmierci na cholerę.

**Rzym**, 11 sierpnia. W miejscach dotkniętych cholerą przedwczoraj pojawiło się sześć przypadków cholery, z tych trzy zakończyły się śmiercią, z dawniejszych chorych zmarły dwie osoby.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 11 sierpnia 1884. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa aust. | 81·10 | 81·10 |
| „ 5% austr. niepodat. | 96·25 | 96·25 |
| „ srebrna | 81·80 | 81·75 |
| „ złota | 103·40 | 103·80 |
| 6% Renta złota węg. | 122·10 | 122·0 |
| 4% Renta zło węgierska | 92·40 | 92·35 |
| Losy z r. 18 | 135·30 | 135·20 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 859·— | 861·— |
| „ kredytowe austr. | 314·50 | 313·25 |
| Londyn | 121·60 | 121·55 |
| Napoleondor | 9·65 | 9·65 |
| Lombardy | 149·50 | 149·50 |
| Losy z r. 1864 | 169·50 | 169·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 269·25 | 269·50 |
| Akcye lwow. Czer. | [illegible] | [illegible] |
| Akcye kol. węg. półn. wsch | 166·50 | 166·50 |
| Obl. Indem. galic. | 101·60 | 101·60 |
| Losy Prem. Węg. | 117·60 | [illegible] |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 149·— | 148·50 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 177·— | 177·— |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·75 | 101·75 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 99·25 | 99·25 |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 177·50 | 177·50 |
| Marka | 59·50 | 59·55 |
| Ruble | 122·25 | 122·50 |
| Dukat | 5.78 | 5·74 |
| Usposobienie giełdy: spokojne. | | |
| **Berlin** d. 11 sierpnia 1884. | | |
| Banknoty austryac. | 167·95 | 168·10 |
| Wiedeń | 167·65 | 167·75 |
| Warszawa | 205·50 | 205·45 |
| Ruble | 205·90 | 205·95 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 61·90 | 61·80 |
| 4% „ likwidacyjne | 56·— | [illegible] |
| Akcye Karola Ludwika | 118·40 | 118·25 |
| „ kredytowe | 53·— | 528·50 |

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
***Dr. Adam Asnyk.***

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

## Krajowa Wyższa Szkoła Rolnicza
**w Dublanach.**

Rok szkolny rozpocznie się 24 września. Wpisy trwają do 8 październiba. Bliższych wiadomości dostarczy Dyrekcya Szkoły. 800 1 3

## DWOREK

kilka minut spacerem, na przedmieściu, z bardzo pięknemi budynkami murowanemi, wraz z ogrodem dużym obalaskowanym i kilkunastoma morgami pola, z inwentarzem żywym i martwym oraz z całemi zbiorami urodzajnemi, jest **do sprzedania** w bardzo przystępnej cenie. — Wiadomość przy ul. Szewskiej Nr. 5, w sklepie rytownika. 804 1 6

L. 554.

## Konkurs.

Wydział powiatowy w **Dolinie** rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza powiatowego** z roczną płacą 350 złr. i z prawem używania podwód gminnych w czynnościach urzędowych. Oglądanie bydła targowego na targach w powiecie, stanowi dochód osobny.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego przed końcem sierpnia b. r. 801 1

Dolina, dnia 7 sierpnia 1884.

## Mieszkanie

na I piętrze, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 31, w domu narożnym od plant, składające się z 5 frontowych pokoi, wraz z balkonem i ogródkiem etc., na żądanie ze stajnią, jest **do wynajęcia od 1 października b. r.** lub wcześniej. Bliższa informacya u p. Ponikłowej, ulica Bracka, 5. 805 1 3

**Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.**

## M. HEYDENREICH
### Fabryka wyrobów oczkowych
14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“. z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 798 1 52

## Piękny Fortepian

nowy, konstrukcyi metalowej, z przyjemnym głosem, tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Lubicz, w Hotelu Europejskim, Nr. drzwi 2. 806 1 2

## Rzepa pastewna
**ścierniaka,**

nasienie świeże i pewne, jeden litr 1 złr. poleca 651 12 16

**J. Bulsiewicz**
skład nasion w Bochni.

## Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

**KANTOR** pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**
Rynek 42, linia A-B. 89 46

☞ Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Poszukuje się do kupna

## Majątku ziemskiego

niedaleko od Krakowa, obszaru 250 do 500 morgów. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość pod lit. **T. N.** Ulica Garbarska Nr. 4 w Krakowie. 775 3 3

## Skład główny
## wszelkich materyałów budowlanych
## Romana Silberbacha
**w Krakowie** 344 35 40

róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10, poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

## ORFÉVRERIE CHRISTOFLE
Fabriks-Zeichen.

SŁAWNE SŁAWNE

### grubo posrebrzane i pozłacane Towary Metalowe

☞ **Jedyny surogat prawdziwego srebra.** ☜

**Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.**

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

**CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się:** 454 6 12

| | | |
|---|---|---|
| 12 łyżek stołowych złr. 17·— | 1 chochli do mleka . złr. 3·20 | 1 przyrząd do sałaty złr. 6·— |
| 12 widelców „ 17·— | 1 łyżka do jarzyny . „ 4·20 | 1 serwis do ryb „ 9·— |
| 12 noży „ 17·— | 1 łyżka do kompotu „ 3·50 | 1 garnitur na ocet i oliwę „ 15·— |
| 12 łyżeczek od kawy „ 9·— | 1 łyżka do sosu „ 3·50 | 1 szczypczyki do cukru „ 1·75 |
| 12 widelców deserow. „ 15·— | 1 łyżka do posyp. cukru „ 3·50 | 1 widelec kabaretowy „ 1·50 |
| 12 łyżeczek „ 15·— | 1 słoik do musztardy „ 5·50 | 4 podstawki do flaszek „ 8·50 |
| 12 nożyków „ 15·— | 2 podwójne solniczki „ 7·25 | |
| 1 chochla do zupy „ 5·30 | 1 przyrząd do krajania „ 7·25 | **kosztuje 190 złr.** |

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 złr., a więc rocznie 60 złr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

### Christofle & Cie., Wien, Opernring 5.

☞ Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle“. Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania. ☜

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiśniewskiego. 2426 31 49

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

## KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
**TROUETTE-PERRET**

*Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego*

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych**, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

**Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU** jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Adwokat krajowy

## Dr. A. Affe

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ul. Senackiej Nr. 6. 776 4 5

## Oswiadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „**LE HOUBLON**“ pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wiedeń dnia 24 Maja 1884.

podp. **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. profesor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej politechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(Autentyczność tych podpisów została uwierzytelniona przez **Dra. J. Hömanna** c. k. notaryusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzone podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

697

## Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

**The Singer Manufacturing Co., Kraków,**
237 24 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**
**Tarnów** Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

## Jozef Matrasiewicz
## malarz

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:

**malowania** kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. 770 3 12

## !Lohnender Verdienst!

Personen aller Stände werden überall zum **Verkaufe von Staats- und Prämien-Losen** gegen monatliche Abzahlung (laut G.-A. XXXI. v. J. 1883) unter günstigen Bedingungen engagirt. Offerte an die

### Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft
### BUDAPEST.

Nur deutsche Briefe können beantwortet werden. 774 3 6

## Karol Pieniążek,
### Tapicer i dekorator

poleca Szan. P. Zakład tapicerski w Krakowie ulica Basztowa Nr. 19 obok szkoły sztuk pięknych i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye w zakres tapicerstwa wchodzące i takowe wykonuje szybko i starannie po cenach nader umiarkowanych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi. Posiada wielki wybór materyj z pierwszorzędnych fabryk oraz gotowych mebli własnego wyrobu podług najnowszych żurnali, nadto zaopatrzony w materace włosienne od 18 złr. wyżej z czystego włosia. 782 2 4




### Ług bromowo-solankowy

ze zdroju „**Magdaleny**“

### w MORSZYNIE,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,** wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych, wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon surowiczych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 561 9

☞ Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. ☜

## A. Sworzeniowski
**majster szewski w Krakowie**

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

## BIELIZNA
**Męzka, damska, dziecinna przyjmuje się do szycia,**

podług najnowszego kroju, oraz wyrabiają się dziurki guzikowe w bieliźnie i stanikach. Wiadomość w składzie maszyn do szycia ulica Św. Jana Nr. 5. 755 6 ?

39 53 **WIELKI ZAPAS**
**sztuczek sukna,**
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
**L. Storch w Bernie.**
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

## Skład Nasion i Herbaty

Kraków, ul. Sławkowska 10, poleca na obecną porę:

Rzepę olbrzymią Turnips angielski litr 1 złr. 753 3 5

Rzepę ściernankę litr 56 ct.

☞ Przy większej ilości ceny niższe.

## Realność

przy **ulicy Sławkowskiej pod Nr. 16** jest z **wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **w tym samym domu** na II piętrze. 757 3 3

HANDEL KORZENNY

## A. MECNAROWSKIEGO
**w Krakowie.**

Życzy sobie przy nadchodzących polowaniach nabywać wszelką zwierzynę i ptastwo dzikie. WPP. właściciele, chcący dostarczać, raczą nadesłać warunki listownie. 790 2 4

## Dr. LEON KOPFF

przeprowadził się do domu przy ulicy Szczepańskiej (róg Sławkowskiej) Nr. 1 piętro I. Ordynuje od 12tej do 1szej. 785 3 5

## SŁÓD.

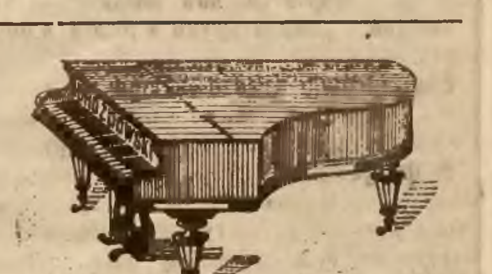
Kilka wagonów doborowego **słodu** najlepszego gatunku, na pat. suszarni na 60°R. blado suszonego, jest z powodu większego zapasu **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **J. L. Klominek,** Trzcinica, stacya kolei transwersalnej i poczta Jasło. 795 2 3

## STANISŁAW KIERNICKI

**„Słowo o sztuce malarskiej w naszych czasach“**

Do nabycia w Księgarniach Cena **20** centów. 784 1



## JAN DROZDOWSKI
w Krakowie ul. Floryańska, 18.

## SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

☞ **Fortepiany używane** ☜ przyjmują się w zamian. 604 4 4

| Kraków, dnia 11/8. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 121 75 | 122 25 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 59 55 | 59 75 |
| Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 70 | 5 85 |
| 20-to Frankówka złota | 9 63 | 9 74 |
| (bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 75 | 92 — |
| Obligacye indemnit. galic. „ 100 | 101 — | 102 50 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 75 | 91 75 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 93 75 | 94 — |
| 4 „ „ „ „ „ II. Ser. | 87 — | 87 25 |
| 5 „ „ „ „ „ | 99 50 | 100 50 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 101 50 | 102 50 |
| 5 „ „ „ „ „ z prem. 10% | 99 50 | 100 50 |
| 5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 50 | 99 — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 96 50 | 97 75 |
| 4 „ „ likwid. „ 100 | 87 — | 88 50 |
| **Lwów, dnia 9/8.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 285 50 | 290 — |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 93 75 | 94 25 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 99 90 | 100 30 |
| 6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 75 | 102 75 |
| 6% Obligacye pożyczki krajowej | 102 50 | 103 50 |
| **Warszawa, dnia 9/8.** | | |
| 5% Listy zast. z r. 1862 (bez bież. kup.) | — — | 97 25 |
| 4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 87 50 |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 98 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 98 50 |

| Wiedeń, dnia 9/8. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 81 — | 81 25 |
| 4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100 | 81 85 | 82 — |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 103 95 | 104 10 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 96 25 | 96 40 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 124 75 | 125 25 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100 | 135 25 | 135 75 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100 | 144 — | 144 50 |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 169 75 | 170 45 |
| — „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100 | 168 25 | 168 75 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 39 — | 41 — |
| OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ | | |
| 6% Renta złota węgierska za złr. 100 | 122 10 | 122 25 |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ 100 | 92 40 | 92 55 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ 100 | 89 05 | 89 20 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100 | 102 10 | 102 40 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 116 [illegible] | 117 — |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 116 50 | 117 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 115 25 | 115 75 |
| OBLIGI INDEMNIZACYJNE | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 100 50 | 101 25 |
| 5 „ Oblig. indemnizac. Galicyi „ „ 100 | 101 25 | 102 — |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 101 25 | 101 75 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 101 25 | 101 75 |

| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 116 — | 116 25 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ 1 | 105 — | — — |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 29 75 | 30 — |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 22 — | 22 25 |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100 | 121 25 | 121 75 |
| 5% „ „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 25 | 97 75 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 60 | 102 10 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 97 50 | 98 50 |
| 5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 98 50 | 99 50 |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 101 50 | 102 25 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 98 75 | 99 25 |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 93 65 | — — |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100 | 102 10 | 102 [illegible] |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 25 | 101 [illegible] |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 95 — | 95 25 |
| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | | |
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1 | 99 20 | 99 60 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 50 | 106 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 100 [illegible] | 100 [illegible] |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 — | 100 40 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100 | 97 — | 97 50 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100 | 98 50 | 99 — |
| 5 Moraw.-Szl. C.-B. 200 złr. „ „ 100 | 76 [illegible] | 77 — |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 110 — | 110 40 |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 97 35 | 97 65 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 137 — | 137 25 |
| 5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 97 80 | 98 20 |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 96 40 | 96 70 |

| LOSY. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 178 75 | 179 75 |
| Klary na 40 złr. m. k. | 41 50 | 42 — |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 115 50 | 116 — |
| Insbruck na 20 złr. w. a. | 19 25 | 19 75 |
| Keglewich na 10 złr. m. k. | 19 — | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 18 20 | 18 60 |
| Lublańskie na 20 złr. w. a. | 23 25 | 24 25 |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. | 41 50 | 42 50 |
| Palfy na 40 złr. m. k. | 39 — | 39 75 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. | 13 — | 13 75 |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. | 6 90 | 7 — |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 19 — | 20 — |
| Salm na 40 złr. m. k. | 54 50 | 55 — |
| Salzburgskie na 20 złr. w. a. | 21 50 | 22 50 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. | 49 — | 49 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 50 |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. | [illegible] — | 130 — |
| 4% „ na 50 złr. w. a. | 68 — | — — |
| Waldstein na 20 złr. m. k. | 28 — | 29 — |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. | 38 75 | 39 25 |

| AKCYE BANKOWE | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 6% Anglobank na 120 złr. | 112 25 | 112 50 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 108 10 | 108 30 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 313 50 | 313 75 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 315 25 | 315 75 |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 108 40 | 108 60 |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | [illegible] — | 863 — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 105 75 | 106 — |
| AKCYE KOLEJOWE | | |
| 5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr. | 178 75 | 179 — |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn a. 1050 „ | 2400 — | 2405 — |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 207 50 | 208 — |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 268 50 | 269 — |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 148 75 | 149 — |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 | 188 25 | 188 50 |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 181 25 | 181 50 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 | 177 50 | 178 — |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 312 — | 312 50 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 149 50 | 150 — |
| WALUTY. | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 74 | 5 76 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 65 | 9 66 |
| 20-to Markówka „ „ | 11 91 | 11 93 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 94 | 9 96 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 12 | 12 17 |
| Tureckie liry złote „ „ | 10 97 | 11 — |
| Banknoty włoskie „ „ | 48 20 | 48 30 |
| Ruble papierowe „ 100 | 121 50 | 121 75 |